GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 180 A B — Poniedziałek, 7 sierpnia 1939 — Rok 2

Przed tą pomyłką ostrzegamy!

Prawa Polski są takie same, jak innych narodów - stwierdził Marsz. Śmigły-Rydz



Naczelny Wódz oświadczył w Krakowie:

A gdy w czasach dzisiejszych słowa p o k ó j i w o j n a na przemian są na ustach świata — to my stwierdzamy: Cenimy i szanujemy pokój tak jak inne narody, ale nie ma takiej mocy, która by nas przekonała, że pokój, to jest takie słowo, które dla jednych oznacza b r a ć, a dla drugich d a w a ć.

Nie żywimy w stosunku do nikog o agresywnych zamiarów, co jest chyba jasne i nie ulega wątpliwości, tak samo jak nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwstawimy się wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa.

Uważam za swój miły obowiązek stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że Polska mawśród narodów szczerych przyjaciół, którzy rozumieją sedno sprawy i którzy określili swój stosunek do nas.

Stanowisko w sprawie Gdańska w ciągu stuleci związanego z Polską i stanowiącego płuco jej organizmu gospodarczego Polska sprecyzowała nie dwuznacznie.

Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my wycofujemy się z zobowiązań i nasze postępowanie będzie dostosowane do postępowania strony drugiej.

I niech nikt nie sądzi, że nasza mi łość ojczyzny ma mniejsze prawa„ lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny.

P r z e d t ą p o m y ł k ą o s t r z e g a m y!

Całość mowy podajemy na str. 3-ciej.

„Ślubujemy w dobie wojny walczyć aż do zwycięstwa..."

Stutysięczne tłumy na zjeździe sierpniowym w Krakowie

Potężne owacje na cześć Naczelnego Wodza

KRAKÓW. Zjazd sierpniowy w Krakowie stał się żywiołową manifestacją narodową i odbił się głośnym echem w całym kraju i zagranicą.

KRÓLEWSKIE POWITANIE W BARBAKANIE.

Uroczystości rozpoczął moment przyjazdu do Krakowa Naczelnego Wodza, powitanego przez prezydenta m. Krakowa uroczyście według średniowiecznego ceremoniału witania królów w starożytnym Barbakanie honorowej bramie miasta w obecności przedstawicieli wyższych uczelni, władz miejskich, cechów rzemieślniczych itp.

HOŁD DZIECI KRAKOWSKICH.

Po przemówieniu powitalnym prezydenta miasta odbył się wzruszający moment hołdu dzieci przybranych w piękne stroje krakowskie. Do Marszałka zbliżyła się delegacja trojga małych dzieci, z których jeden oświadczył: „Panie Marszałku, dzieci kochają Cię całym sercem i pragną przez całe swe życie służyć najwierniej Ojczyźnie. — Racz od nas przyjąć to czego Ci najwięcej potrzeba!"

Po tych słowach chłopczyk wręczył Marszałkowi drewnianą armatkę z zaprzęgiem konnym, a dziewczynka piękną dużą lalkę przybraną w strój siostry Czerwonego Krzyża.

Z Barbakanu Naczelny Wódz wśród niezwykłego entuzjazmu tłumów udał się na miejsce dalszych uroczystości, na błonia krakowskie.

100-TYSIĄCZNE TŁUMY NA BŁONIACH

Na wielkich błoniach krakowskich, gdzie przed 25 laty garstka strzelców ćwiczyła się w sztuce wojennej, by ruszyć w zwycięski bój o wolność Polski, zebrały się zgrupowane w czworoboku olbrzymie tłumy obywateli, przybyłych ze wszystkich dzielnic Rzplitej, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne: pokolenie starsze, które wykuwało zbrojną ręką niepodległość Rzplitej i pokolenie młodsze, które obejmuje w przyszłości zaszczytny obowiązek pracy dla umocnienia wielkości Polski.

W pobliżu kamienia ustawionego dla upamiętnienia miejsca z którego w roku 1933 Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski przyjmował defiladę kawalerii polskiej, ustawiono wielki ołtarz polowy pod baldachimem.

W pięknym słonecznym dniu, niezwykle majestatycznie i malowniczo wyglądały całe błonia krakowskie, na których zgromadziły się z górą stutysięczne rzesze.

O godz. 9,40 przybył na Błonie Naczelny Wódz witany entuzjastycznie.

Na przeciw wyszedł Komendant Główny Zw. Legionistów min. Juliusz Ulrych, który składa Marszałkowi meldunek.

Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych organizacyj Naczelny Wódz zajął miejsce na przeciw ołtarza.

Po czym ks. biskup polowy. Gawlina o w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił mszę św. Po mszy wygłosił kazanie kapelan Legionów Ojciec Kosma Lenczowski, który w podniosłych słowach mówił o Czynie Legionowym:

„Stąd z serca Polski z Krakowa, z Oleandrów, w których kryło się gniazdo orląt, wyleciał na rozwiniętym sztandarze Biały Orzeł, a za Orłem poleciały młode orlęta nie wyposażone odpowiednio do wielkiego czynu, ale pełne ufności w pomoc Bożą, w doświadczenie i geniusz Wodza, komendanta Józefa Piłsudskiego".

WÓDZ MÓWI...

Po zakończonym nabożeństwie Marszałek przeszedł na trybunę skąd wygłosił do zebranych tłumów, przemówienie, które wywarło głębokie wrażenie (cały tekst mowy podajemy na str. 3).

W czasie przemówienia Naczelnego Wodza wybuchały burzliwe i długotrwałe owacje na jego cześć i armii polskiej. Poszczególne ustępy przemówienia przerywane były frenetycznymi i żywiołowymi oklaskami a wręcz spontaniczną owacją wywołały słowa Marszałka w sprawie pokoju i w spra-

Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Nad Europę zachodnią napływa wilgotne i chłodniejsze powietrze oceaniczne, które w dniu wczorajszym ogarnęło już znaczną część Niemiec. Masy te przenikają w głąb kontynentu i dotrą dziś do środkowych dzielnic Polski. W związku z tym nastąpi przejściowe pogorszenie stanu pogody. Przejdą miejscami burze i deszcze, po czym nastąpi ochłodzenie. Na wschodzie kraju, tj. w Wileńskim, na Polesiu, Wołyniu i w Małop. wsch. będzie jeszcze prawie przez cały dzień słonecznie i bardzo ciepło. Dopiero w godzinach wieczorowych pogoda zacznie się pogarszać.

Zaostrzona sytuacja na odcinku gdańskim

Rząd polski czeka na dokładną odpowiedź Senatu

Na razie Senat cofnął się

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 4-go sierpnia w niektórych urzędach celnych gdańskich polscy inspektorzy zostali zawiadomieni, że z dniem 6-go sierpnia nie zostaną więcej dopuszczeni do pełnienia swych obowiązków kontrolowania służby celnej gdańskiej. Komisarz Generalny Rzplitej zażądał niezwłocznie w piśmie do prezydenta Senatu wyjaśnień w tej sprawie, na co prezydent Senatu odpowiedział ustnie, że żadne kroki uniemożliwiające prace polskich inspektorów nie będą zarządzone i zapowiadając wyczerpującą odpowiedź na piśmie po niedzieli.

W ten sposób ostrość sprawy została chwilowo zażegnana. Rząd polski oczekuje dokładnej odpowiedzi gdańskiej, wyrażając nadzieję, że Senat W. M. po zapoznaniu się z meritum sprawy uzna słuszność stanowiska rządu polskiego.

W ponurym gmachu gdańskiej Gestapo

Patrz strona 2.

Gdańsk ustąpił pod naciskiem Polski

stwierdza prasa londyńska

LONDYN. Prasa angielska jednogłośnie stwierdza, że Senat gdański ustąpił pod naciskiem stanowczej postawy Polski.

Przeważa opinia, że należy jednak baczanie obserwować dalsze reakcje ze strony Gdańska.

„W ponurym gmachu gdańskiej „Gestapo“

spędzili dwaj uczestnicy wycieczki kieleckiej. straszliwy miesiąc kaźni

Rozmawiamy w Tczewie z więzionymi Polakami

Pierwsze dni ub. miesiąca bież. roku, czwarty czy piąty lipca wieczorem. W poczekalni dworca głównego w Gdańsku siedzą dwaj młodzi Polacy, czekają na odejście pociągu do Gdyni.

20-letni Mieczysław Domagała i rówieśnik jego Stefan Stanek, obaj pracownicy fabryki „Granat“ w Kielcach dość zmęczeni kilkugodzinnym zwiedzaniem Gdańska, cieszą się, że już za godzinę znajdą się znów w towarzystwie kolegów, że razem z nimi, z całą wycieczką „Granatu“ powrócą do Kielc Domagała wychodzi jeszcze na podjazd, Stanek zostaje w poczekalni. Nagle dochodzi jakiś cywil, pyta coś po niemiecku, a niezrozumiany zabiera Polaka do dyżurki policyjnej. Obserwujący to zajście Domagała pyta Niemców — za co aresztujecie mego kolegę? Odpowiedzią jest drugie aresztowanie. Obu karetka policyjna przewozi do Polizei Präsidenten do gmachu o smutnej. ponurej sławie, gmachu którego panicznie boją się nawet Niemcy.

I odtąd aż do dni ostatnish przez miesiąc „amci“ ··szechwładna Gestapo, w sposób który z miesiąca robi okres niemal wieku, a w obu chłopcach zabija całkowicie wiarę w ludzkość, sprawiedliwość — której im obu, nieznającym dobrze Niemców, otwiera szeroko oczy na bestialstwo „kulturträgerów“, a pięściom zaciskać się każe.

Siedzą osobno. Każdy w ciasnej, zimnej celi, strasznie brudnej i zapluskwionej, zadającej kłam przysłowiowej czystości niemieckiej. **Domagała po raz pierwszy wezwany zostaje na przesłuchanie po dwóch tygodniach kaźni. Wszelkie zapytania — za co? — spotykają się z ciosami. Twarde klucze strażników spadają na twarz Polaka.** — 14 dni odosobnienia i pastwienia się nad bezbronnym, wyszydzania go i poniżania. Aż wreszcie: na śledztwo! Nareszcie. No, nareszcie—wyjaśni się omyłka zapewne, powiedzą coś...

Tak! nareszcie... „Przesłuchy“ w sposób zdradzający długą praktykę Gestapowców. Zarzut szpiegostwa.

— Kto cię wysłał? Dla kogo pracujesz? Kogo znasz w Gdyni? Jakich masz kolegów? I jeszcze liczne zapytania na temat fabryki kieleckiej, natarczywe badania, by wyłudzić jakieś groźne dla Gdańska czy Rzeszy tajemnice „Granatu“.

— Co? Nie jesteś szpiegiem? Łżesz!

Biją, kopią! Przekleństwa i znów razy. Pięści polskie się zaciskają, nie wytrzymują... Reakcja Niemców jest „bohaterska“, rewolwer odbezpieczony i pod lufą dopiero rozpoczyna się bicie, kopanie.

I tak mija to „badanie“, mija i drugie, przechodzi i trzecie. A między nimi wiekowe zda się odstępy godzin, dni i nocy, zwłaszcza nocy, w których półsenne majaczenia przerywa nachalna ciekawość przez „judasza“ i częste, nagłe wizytacje z utartym już „ceremoniałem“ zaskakujących już pytań i uderzeń.

A gdzieś tam niedaleko siedzi Stefan Stawek. I on także to wszystko znosi i jemu także, nie znającemu zresztą jezyka niemieckiego wmawia się jakieś zamiary szpiegowskie. Dowodzenie, że odłączył się od wycieczki gdyńskiej dla zwiedzenia Gdańska wywołuje oburzenie i zemstę. Biją — raz drugi, trzeci — biją jeden i drugi, biją obaj, biją przy protokułującej kobiecie

Wreszcie, wreszcie jeden słoneczny dzień sierpniowy dla Stefka i Mieczka jest dniem najsłoneczniejszym, promiennym i najcieplejszym urzeczywistniona nadzieja wolności. Jest słońce, czyste, ciepłe powietrze — jest wolność. Na ostatniej stacji gdańskiej ginie eskortujący Gestapowiec i oto już — granica, już — Polska.

Wyglądają obaj zmizerowani, wychudli (Stanek schudł przez miesiąc 10 kg) i pobici gdy tczewskiemu przedstawicielowi naszego pisma udało się spotkać ich w przejeździe do ich domu rodzinnego. W słowach tak prostych, że nie pozwalających nam na żadne dodatki opowiadają o strasznym więzieniu policyjnym w Gdańsku, o metodach Gestapo, o tym ilu jeszcze siedzi tam Polaków. W słowach prostych, w których jest męka tej przeżytej, rozpaczliwej wprost bezsilności wobec plugawie deptanego honoru narodowego i godności ludzkiej. Ale nie tylko męka Jest w tych chłopcach polskich, bez winy i sądu maltretowanych, moc i wola silniejsza od najmocniejszych wartości materialnych.

Pan:e — mówi Stefan Stanek, członek Zw. Strzel. i ZRP., jeden z pierwszych w kieleckim ochotników do żywej torpedy — ja się zemszczę.

I pięści małego wzrostem tokarza straszliwie się zaciskają, a usta zwierają i przygasłe oczy ożywiają się. — Pójdę pierwszy, pierwszego dnia, zaraz!

Absolwent szkoły handlowej, pracownik kinowy „Granatu“. M. Domagała, to inny typ. Oczy ma szeroko otwarte, śmiejące, a i usta mu się śmieją, gdy opuszczając Tczew krzyczy z ruszającego pociągu:

— Cóż, Gestapo... Zobaczę ja się z nimi w Gdańsku, może niedługo. A wtedy zmienią się role...

Gdańskie „Politzeipräsidium“ spełnia istotnie znakomicie rolę ośrodka, który wychowuje Niemcom wrogów na śmierć i życie.

Pomorze godnie uczciło Czyn Legionowy

Ziemia Pomorska uroczyście uczciła 25-letnią rocznicę Czynu Legionowego. Wszystkie miasta przybrały wygląd odświętny; wszędzie odbyły się przy licznym udziale społeczeństwa uroczystości, na które składały się apel poległych, mszy polowe, wspólne wysłuchanie przemówienia Naczelnego Wodza i defilada.

Ludność, słuchając mowy Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z głośników, żywo reagowała, pokrywając niektóre zdania z drugiej jej części burzliwymi oklaskami.

Wielkie wydarzenie przygotowuje się w Gdańsku

PARYŻ. Sprawozdawca dyplomatyczny „Epoque“ pisze: „W chwili obecnej wszystkie spojrzenia zwracają się w stronę Gdańska, gdyż wyczuwa się, że przygotowują się tam wielkie wydarzenia. W. Brytania pozostawiła Polsce swobodę orzeczenia, od jakiego momentu Polska uważać będzie, że jej interesy życiowe są zagrożone. Jeżeli Polska będzie uważała za stosowne interweniować, Anglia będzie natychmiast przy jej boku. Francja uczyni to samo. Jeżeli Niemcy sądzą, że będzie inaczej, mylą się głęboko. Opinie publiczne w Anglii i Francji w olbrymiej większości zrozumiały, że nie chodzi tu o Gdańsk, lecz o kwestię wolności.

Niemieckie knowania przeciw Słowacji

Bratysława. Jak oficjalnie komunikują, w okolicy miasta Zlate Moravce władze bezpieczeństwa wykryły tajną organizację o charakterze półwojskowym, która prowadziła akcję, zmierzającą przeciwko całości państwa słowackiego. Przy rewizjach domowych znaleziono ulotki, instrukcje oraz materiał, świadczący, że organizacja prowadziła również akcję szpiegowską.

Aresztowano 33 osoby, przeważnie narodowości niemieckiej.

Bezsilna złość niemiecka i bezsilny fałsz

Pierwsze echa mowy Naczelnego Wodza w prasie niemieckiej

BERLIN. Uroczystości 25-lecia Czynu Legionowego stały się dla niemieckich kół prasowych nową odskocznią dla wylewania żółci na Polskę. Z poza złości, jaka opanowała stronę niemiecką, przebija jednak wielkie zakłopotanie. Uwypukla się ono w swoistym streszczeniu mów wygłoszonych z okazji uroczystości krakowskich.

W specyficzny sposób streszcza prasa niemiecka mowę Marszałka Śmigłego-Rydza, pomijając szereg istotnych momentów, aby pozbawić to przemówienie znaczenia. Wywiad gen. Sosnkowskiego również ogłoszony jest w zniekształconej formie przez co nadany jest temu wywiadowi zupełnie inny sens. Starym zwyczajem prasa niemiecka przemilcza zasadnicze, a niewygodne dla strony niemieckiej zdania.

Wreszcie prasa niemiecka, szukając za wszelką cenę rysu na całości nastrojów polskich oświadcza, że opozycja prawicowa nie bierze żadnego udziału w manifestacyjnym zjeździe krakowskim, cytując, jako dowód zupełne przemilczenie uroczystości krakowskich przez Warszawski Dziennik Narodowy.

Przedłużenie układu handlowego pomiędzy St. Zjedn. a Rosją

WASZYNGTON. Donoszą z Moskwy, że został przedłużony tymczasowy układ handlowy pomiędzy ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Przedłużenie nastąpiło przez wymianę not pomiędzy charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Moskwie Grummon, a komisarzem dla handlu zagranicznego Mikojanem. Stany Zjednoczone przyznały Sowietom najwyższe uprzywilejowanie za wyjątkiem węgla, którego Sowiety nie mogą eksportować do Stanów Zjednoczonych więcej niż 400 tys. ton rocznie. Związek sowiecki zobowiązuje się zakupić rocznie wyrobów amerykańskich za 40 milionów dolarów.

Departament stanu ogłasza przy tej sposobności, że w roku ubiegłym Sowiety poczyniły w Stanach Zjednoczonych zakupy wysokości 65 milionów dolarów.

Z uroczystości krakowskich

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

wie Gdańska oraz zdecydowanej postawy całego społeczeństwa odparcia wszelkich zakusów na całość granic Rzplitej.

Następnie wszedł na trybunę komendant naczelny Związku Legionistów płk. Juliusz Ulrych, który odczytał akt ślubowania następującej treści:

„Ślubujemy w dobie wojny walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa, w dobie pokoju zjednoczyć wysiłki wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i w solidarnym współdziałaniu“.

Zgromadzeni na Błoniach chóralnie powtarzali rotę ślubowania, po czym płk. Ulrych odczytał meldunek, wysłany do Pana Prezydenta Rzplitej imieniem zjazdu jubileuszowego tej treści:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Wisła - Zamek

W 25-tą rocznicę czynu zbrojnego Legionów zebrani w stutysięcznych szeregach przy swoich tysiąc pięciuset sztandarach uczestnicy jubileuszowego zjazdu w Krakowie meldują posłusznie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że po uroczystym nabożeństwie i wysłuchaniu przemówienia Naczelnego Wodza, złożyli następujące ślubowanie: „Dla wiecznej potęgi Polski ślubujemy w dobie wojny walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa, w dobie pokoju zjednoczyć wysiłki wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i w solidarnym współdziałaniu“.

Gdy Marszałek opuszczał Błonia Krakowskie, samochód Marszałka zarzucano kwiatami wśród niemilknących wiwatów.

U TRUMNY BUDOWNICZEGO POLSKI

Z Błoń Krakowskich Naczelny Wódz odjechał na Wawel, gdzie udał się do krypty Srebrnych Dzwonów.

Tu, a trumny Wielkiego Marszałka straż pełniło ośmiu oficerów z obnażonymi szablami.

Po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Wódz Naczelny przy dźwiękach hymnu narodowego złożył u trumny spiżowy wieniec z napisem: „Komendantowi — legioniści i siły zbrojne“.

Następnie wkroczyły na Wawel w liczbie ok. 1500 poczty sztandarowe z historycznymi sztandarami Związku Legionistów na czele. Pochylił się w skupieniu przed kryptą Marszałka Józefa Piłsudskiego las sztandarów.

2 I PÓŁ-GODZINNA DEFILADA

Po powrocie z Wawelu Marszałek witany entuzjastycznie udał się do Oleandrów, gdzie stanął na trybunie.

O godz. 12.15 rusza defilada. Prowadzi ją jako dowódca całości gen. broni Kazimierz Sosnkowski, dawny szef sztabu Pierwszej Brygady.

Dalej idzie Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Defilują przeszło 2 i pół godziny poczty sztandarowe Związku Legionistów, Peowiaków, Sybiraków, Murmańczyków i innych organizacyj kombatanckich, dalej różne organizacje paramilitarne i społeczne (m. in. „Sokół“, Zjednoczenie Zawodowe Polskie i gorąco witana kadrówka młodych Polaków z zagranicy). W szeregach swych organizacyj maszerują w mundurach ministrowie i inni wysocy dostojnicy (p. wojewoda pomorski min. Władysław Raczkiewicz szedł na czele formacyj kombatanckich ze wschodniej drugiej dywizji).

Po krótkiej przerwie ruszyły delegacje Związku Harcerstwa Polskiego, za którymi wśród olbrzymiego entuzjazmu tłumu przedefilowały oddziały młodzieży polskiej z Gdańska.

Następnie wśród gromkich okrzyków: „niech żyją“, przedefilowały bardzo liczne oddziały **Obozu Zjednoczenia Narodowego**, prowadzone przez szefa sztabu OZN płk. Wendę.

Zalegające błonia tłumy przerywają kordony, cisną się przed trybunę, manifestując przed Naczelnym Wodzem gotowość do każdego marszu w obronie Ojczyzny.

Marszałek z trudem przeciskając się przez falujący rozentuzjazmowany tłum przechodzi do gmachu Oleandrów, tłumy zalegają plac, oczekując na ponowne ukazanie się Wodza.

Po kilku miniutach witany nową burzą owacyj Marszałek zajmuje miejsce w samochodzie i rusza w kierunku miasta, żegnając manifestujące tłumy.

Wielkie wrażenie mowy Naczelnego Wodza w Gdańsku

Zapowiedź mowy marszałka Śmigłego-Rydza wywołała w Gdańsku ogromne zainteresowanie. W niedzielę przy głośnikach zgromadziła się nie tylko cała Polonia gdańska, ale również i Niemcy; gdzie tylko kto mógł, słuchał mowy krakowskiej wzgl. informował się u znajomych, co powiedział Naczelny Wódz Polski.

Mowa Marszałka, zwłaszcza mocne słowa o Gdańsku i żołnierskie ostrzeżenie — wywołała wśród Niemców gdańskich wielkie wrażenie. Tym bardziej, że już rozniosła się wśród ludności wadomość o stanowisku Senatu wobec stanowczego pisma Komisarza Generalnego R. P., o tym, że żadne kroki przeciw polskim inspektorom nie będą zarządzone.

Historyczne przemówienie — stwierdza Paryż

Paryż. Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza oczekiwane było przez francuską opinię publiczną z wielkim zainteresowaniem już od kilku dni. Jakkolwiek więc pierwsze krótkie streszczenie przemówienia znane było w Paryżu około godz. 12-tej.

Wczarjsze dzienniki popołudniowe w Paryżu podały mowę krakowską Marszałka Śmigłego-Rydza na pierwszej stronie.

W tytułach dzienniki uwypuklają poszczególne ustępy z przemówienia Marszałka. Poza streszczeniem przemówienia w prasie popołudniowej zdążyły ukazać się już pierwsze komentarze, utrzymane w niezwykle dodatnim tonie. Komentarze te podkreślają, iż przemówienie Marszałka posiada znaczenie historyczne i ilustruje doskonale zdecydowaną wolę Polski obrony swoich praw.

„Paris Soir“ pisze, iż wjazd Marszałka Śmigłego-Rydza do Krakowa był prawdziwym triumfem.

W Londynie o mowie Marszałka

LONDYN. Cała niedzielna prasa angielska poświęciła wiele miejsca krakowskim uroczystościom.

Wieczorem dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki z mową polskiego Wodza Naczelnego.

Z miarodajnej strony brytyjskiej oświadczono, że mowa Marszałka Śmigłego-Rydza jest w zupełnej harmonii z logicznie przez Polskę przeprowadzaną polityką, która jest przez cały czas jasna i rozumna, dając dowody, że w wojnie nerwów Polska zwycięża.

Stanowisko Polski jest jasne — mówi Naczelny Wódz

„Gwałt zadany siłą - musi być siłą odparty“

Mowa Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza na Zjeździe krakowskim

„Koledzy! Jeśli wśród wielu dni, tworzących rok, tak dużo znajdujemy dat, które wyodrębniły się, nabrały szczególnego znaczenia, rezonansu historycznego i treści emocjonalnej dzięki osobie Komendanta — to dzień 6 sierpnia jest jak gdyby rodzicem tamtych wszystkich dni, jest jak gdyby tym wschodem słońca, od którego zaczyna się dzień, a bez którego niema dnia i panuje ciemność nocy.

Dzień 6 sierpnia 1914 r. jest heroiczną realizacją decyzji Komendanta, **który nie chciał, by na szalach losów ważących się nad polskimi głowami, na szalach, na które miecze rzucano, zabrakło szabli polskiej.**

Ten dzień jest przede wszystkim wielkim nieśmiertelnym dniem Komendanta, lecz równocześnie jest historycznym, wielkim dniem Polski i to w podwójnym znaczeniu:

w znaczeniu realnych skutków i następstw tego dnia dla sprawy niepodległości Polski, i

jako wykładnia zasad i prawd, dotyczących narodowego i państwowego bytu. Te zasady były podstawą decyzji Komendanta i skoncentrowały się w niej jak w soczewce.

Od 6 sierpnia 1914 r. do niepodległości Polski

Zastanówmy się przez chwilę nad następstwami tego dnia. Mówiąc językiem wojskowym, jest to dzień wyjścia tego natarcia, w którym Komendant, prowadząc nas nieugięcie po przez burzę dziejową, przez twarde próby, po przez ruiny i zgliszcza naszego kraju, a czasem zdawało się, że po przez ruiny i zgliszcza naszych nadziei — doprowadził do niepodległości Polski.

Jakżeż daleki, jak wstrząsający treścią i skutkami jest ten marsz od 6-go sierpnia do niepodległości Polski.

W naszej kolumnie, tak nielicznej, nad którą unosiła się pieśń o tym, co jedzie na kasztance, pieśń kończąca się refrenem „Hej, hej, Komendancie, miły Wodzu mój“ — w tej naszej kolumnie znalazł się w końcu naród, gdy w okresie wojny polskiej trzeba było wydrzeć ostatnim aktem wojennym byt państwowy Polski.

Postawmy sobie pytanie

Jak wyglądałaby ta wojna polska bez Komendanta?

Pamiętamy te wydarzenia, potrząsały one nami i myśmy nimi potrząsali, ale jakżeż sobie uzmysłowić te miesiące ważenia się i rozstrzygania losów polskich bez Komendanta, bez Jego pracy wodzowskiej, bez jego nadludzkiego wysiłku i tego wszystkiego co od niego biło, działało, zmuszało do działania na zasadzie miłości lub grozy?

Któż mógłby wypełnić to olbrzymie zadanie naczelnego dowodzenia i budowania równocześnie państwa?

A dowodzić trzeba było w niewiarogodnie ciężkich warunkach technicznych, stwarzając z niczego armię, — a budować trzeba było państwo w kraju obciążonym złowrogiem dzidzictwem wielkiej wojny, obciążonym moralnym dziedzictwem wielu lat niewoli.

Lecz jeśli trudno sobie wyobrazić Polskę ówczesną i zwycięstwo bez Komendanta, to również trudno sobie wyobrazić wypełnienie przez Komendanta tego zadania Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa bez dnia 6 sierpnia 1914 r.

Praca Komendanta w czasie wielkiej wojny, to okres zdobywania wodzostwa, to okres ciężkiej walki, ale równocześnie okres doświadczenia samego siebie i doświadczenia narodu, okres rozrastania się orlich skrzydeł, poznawania natury i praw tych piorunów, które miały później paść z jego wodzowskich dłoni.

Walki legionowe przyniosły też Polsce w darze swój żołnierski dorobek ideowy i techniczny, który stał się ważną pozycją ówczesnego naszego potencjału wojennego.

Aby się mógł dokonać r. 1920, musiał uprzednio nastąpić 6 sierpień, ten szósty sierpień z całą po nim następującą goryczą i chwałą.

Więc 6 sierpień będąc wielkim, nieśmiertelnym dniem Komendanta i równocześnie z powodu realnych skutków i następstw, jest historycznym, wielkim dniem dla niepodległości Polski.

Podstawowe zasady ideowo-polityczne

Ale ma on jeszcze drugi tytuł dla historycznej wielkości: Oto jest wykładnią kapitalnych zasad ideowo-politycznych, wiecznie żywych i zawsze ważnych.

Jakie to są zasady?

Oto one:

1) Życie i los każdego człowieka związane są ściśle z losem jego ojczyzny. Żaden człowiek nie potrafi ukształtować sobie swego życia tak, by ono było prawdziwie ludzkie i godne, jeśli życie jego Ojczyzny jest pozbawione tej godności. Życie osobiste człowieka pełne jest upokorzenia i hańby, jeśli hańba plami Ojczyznę. Życie osobiste jest pełne krzywdy, gdy Ojczyzna krzywdą krwawi.

2) Gwałtu wymierzonego przeciwko Ojczyźnie nie można odeprzeć ani apelem do poczucia sprawiedliwości, ani zasługą dla ludzkości, ani ofiarnością dla cywilizacji, ani oczywistością gwałtu, ani jego absurdalnością.

3) Gwałt zadawany siłą — musi być siłą odparty.

4) Własną siłę stanowi własny żołnierz. Więc trzeba mieć żołnierza, który umie bić się i umierać za Ojczyznę.

Oto w największym skrócie ujęte zasady, które były podstawą decyzji Komendanta w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku.

Są to prawdy odwieczne.

Komendant przeniósł je z dziedziny mądrości wieków na realny grunt politycznego działania. Z jego rozkazu legioniści przelewali swą krew, by te prawdy weszły w krew całego narodu.

My jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, w którego oczach naród zaczął oddychać tymi prawdami jak czystym zdrowym powietrzem, bez którego nie ma życia. My jesteśmy tym pokoleniem, które pod rozkazami Komendanta walczyło wtedy, gdy polska ręka żołnierza odnalazła stracony wątek swego życia historycznego i swego posłannictwa.

Tej busoli z rąk nie wypuścimy.

Przeciwstawimy się każdej próbie naruszenia interesów naszego państwa

A gdy w czasach dzisiejszych słowa p o k ó j i w o j n a na przemian są na ustach świata — to my stwierdzamy: Cenimy i szanujemy pokój tak jak inne narody, ale nie ma takiej mocy, która by nas przekonała, że pokój, to jest takie słowo, które dla jednych oznacza b r a ć, a dla drugich d a w a ć.

Nie żywimy w stosunku do nikogo agresywnych zamiarów, co jest chyba jasne i nie ulega wątpliwości, tak samo jak nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwstawimy się wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa.

Uważam za swój miły obowiązek stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że Polska mawśród narodów szczerych przyjaciół, którzy rozumieją sedno sprawy i którzy określili swój stosunek do nas.

Stanowisko w sprawie Gdańska w ciągu stuleci związanego z Polską i stanowiącego płuco jej organizmu gospodarczego Polska sprecyzowała nie dwuznacznie.

Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my wycofujemy się z zobowiązań i nasze postępowanie będzie dostosowane do postępowania strony drugiej.

I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość ojczyzny ma mniejsze prawa„ lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny.

P r z e d t ą p o m y ł k ą o s t r z e g a m y!

Stolica w dniu 6 sierpnia

Uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym

O godz. 10 rano w 25-tą rocznicę Czynu sierpniowego odbyła się uroczysta msza św. w kościele garnizonowym.

Msze odprawił i kazanie wygłosił ks. kapelan Burzyński.

Na nabożeństwo przybyli: gen. s. s. Wróblewski, ppłk. Czuruk, na czele korpusu oficerskiego z garnizonu warszawskiego wszystkich jednostek broni, delegacje Związków kombatanckich, Związku strzeleckiego oraz poczty sztandarowe PCK., Stow. Ociemniałych „Latarnia“ i inne.

W czasie mszy pieśń „Bogurodzica“ odśpiewała unisono obecna na nabożeństwie kompania zamkowa.

HOŁD W BELWEDERZE.

Szereg delegacji Związków, Stowarzyszeń i Organizacji złożyło wieńce w Belwederze. Wiele osób prywatnych przybyło w ciągu dzisiejszego dnia do Belwederu, gdzie w skupieniu oddawało hołd pamięci Wielkiego Marszałka przed jego popiersiem, ustawionym na wysokim postumencie na ganku belwederskim.

O godz. 12,30 złożyły wieńce w Belwederze delegacje Związku Legionistów okręgu warszawskiego, Związku Peowiaków oraz Obozu Zjednoczenia Narodowego.

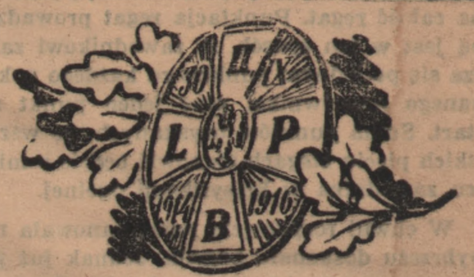
ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE MOWY NACZELNEGO WODZA

Olbrzymie tłumy słuchały na placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie zainstalowano głośniki, mowy Naczelnego Wodza.

Poszczególne ustępy mowy wywoływały niebywały wprost entuzjazm, a gdy Naczelny Wódz powiedział, że Gdańsk to płuca Polski, zerwała się huraganowa burza oklasków.

Manifestacja trwała długo już po ukończeniu mowy, stwierdzając, że tak jak mówi Wódz, tak też myśli i czuje cały naród.

Następnie nieprzeliczone tłumy udały się na Plac Wolności, skąd olbrzymim pochodem ruszyły do Belwederu, by złożyć hołd pamięci Wielkiego Marszałka.



Dwadzieścia pięć lat temu

7 sierpnia 1914 r.

Po noclegu w Słomnikach, komendant kompanii kadrowej, por. Tadeusz Kasprzycki na rynku ogłosił proklamację w imieniu Rządu Narodowego. Był to pierwszy polityczny akt na ziemiach zaboru rosyjskiego, dokonany w imieniu niezależnego rządu polskiego. Po ogłoszeniu aktu kompania w myśl otrzymanego od Komendanta Głównego rozkazu odmaszerowała do Miechowa, docierając tam w godzinach południowych. W Miechowie prace organizacyjne nad utworzeniem polskiej administracji podjął komisarz Wojsk Polskich. Stanisław Tor, działając w imieniu Rządu Narodowego.

Podczas gdy kompania kadrowa kontynuowała swój marsz w głąb Królestwa, Józef Piłsudski wraz ze sztabem wyruszył do Krakowa do obozu w Krzeszowicach.

W ślad za nim wyruszył następny oddział pod komen. Wacława „Scaevoli-Wieczorkiewicza“. Po przybyciu tego oddz. do Krzeszowic została strzelcom wydana broń. Były to karabiny starego syst., jednostrzałowe Werndle. Karabiny były bez pasów, amunicję wydaną w skromnych ilościach, wobec braku ładownic — strzelcy byli zmuszeni nosić w kieszeniach. Tak uzbrojony oddział miał natychmiast wyruszyć w ślad za kompanią kadrową. Przed wymarszem Józef Piłsudski zarządził odprawę oficerów. Jeden z uczestników tej odprawy, Mieczysław Norwid-Neugebauer, we wspomnieniach podał streszczenie przemówienia, jakie wygłosił do oficerów Piłsudski.

„O godzinie pierwszej po południu Komendant Piłsudski wyznaczył odprawę wszystkich oficerów, na której scharakteryzował sytuację, podnosząc, iż może wiele uczestników nie zdaje sobie sprawy z ważności chwili. Jest to moment zwrotny w historii niewoli polskiej, bo jest to dzień, w którym garstka strzelców w imieniu całego narodu polskiego wypowiada wojnę o niepodległy byt. Może wielu nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji dla zapoczątkowujących ruch, uznany przez Związki i Drużyny Strzeleckie, a działający z ramienia K. S. S. N. i w porozumieniu z mającym się utworzyć w Warszawie Rządem Narodowym. Ocenia sytuację właściwie i zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności historycznej i osobistej. Dziś nie da się przewidzieć rezultatu walki. W razie sukcesu aureola sławy otoczy imiona strzelców, w razie jeszcze jednej przegranej znów cały szereg klątw przybędzie do historii martyrologii polskiej. Żadnej gwarancji powodzenia swoim podkomendnym dać nie może. Może jednak gwarantować jedno, że na równi z wszystkimi stawia swe życie na szali walki, w razie zaś klęski ruchu daje swe życie, bo klęski nie potrafi przeżyć. Bez przysiąg, ślubowań, wszyscy, którzy po tej odprawie nie odejdą, przysięgają tym samym wierną służbę w walce o Wolność“.

Po przemówieniu Komendanta, które zrobiło na uczestnikach głębokie wrażenie, oddział wyruszył z Krzeszowic, kierując się ku obalonym już słupom granicznym, dzielącym Królestwo od zaboru austriackiego.

Mistrzostwo żeglarskie Polski

W piątek rozpoczęły się w Orłowie Morskim regaty żeglarskie na jolkach olimpijskich (pow. żagla ok. 10 m kw.). Zwycięzca w ciągu trzech regat które składają się z pięciu biegów i rozegrane zostaną w ciągu trzech dni, reprezentować będzie Polskę na mistrzostwach żeglarskich Europy w Orłowie.

W piątek rozegrano pierwsze dwa biegi z regulaminowych pięciu, składających się na całość regat. Punktacja regat prowadzoną jest w ten sposób, że zawodnikowi zalicza się po jednym punkcie za każdego pokonanego przeciwnika, plus jeden punkt za start. Suma punktów uzyskanych we wszystkich pięciu biegach stanowić będzie o miej scu zawodnika w klasyfikacji ogólnej.

W chwili rozpoczęcia regat panowała na wybrzeżu doskonała pogoda. Jednak już po starcie zerwał się silny wiatr północno-wschodni. Wiejąc w kierunku lądu, zdołał wiatr w krótkim czasie rozhuśtać zatokę do tego stopnia, że na powierzchni fal tworzyły się białe grzywy, zalewając yachty nieprzystosowane do wielkiej fali.

Nastychmiast po starcie zawodnicy, nieposiadający morskiej rutyny żeglarskiej, — znaleźli się na dalszych miejscach. Walka na trasie toczyła się między Olszewskim WTW, Jenszem YKP i młodym utalentowanym żeglarzem, Siemianowskim YKP, który jako pierwszy przybył na metę. Dalsze miej sca zajęli: 2) Jensz, 3) Cichocki, 4) Przybylski, 5) Szymański Zb., 6) Grabowski.

Salomonowicz Zdzisław (Wisła) wycofał się z regat przy końcu drugiego okrążenia. Na trasie nabrał on tak wiele wody do jolki, że ta zatonęła. Poza tym złamał mu się maszt. Motorówka kierownictwa regat przy holowała Salomonowicza wraz z jolką do brzegu.

Popołudniu o godzinie 17 odbył się drugi wyścig w ramach regat. Ze względu na niekorzystny wiatr północny (który nieco zelżał) skrócono trasę biegu do jednego okrążenia.

W biegu tym zwycięstwo odniósł Przybylski (YKP) przed Jenszem oraz 3) Szymańskim Zb., 4) Urbaniakiem, 5) Siemianowskim i 6) Bidermanem.

W niedzielę odbyły się w Orłowie trzy ostatnie decydujące biegi o żeglarskie mistrzostwo Polski na jolkach olimpijskich. Wyniki dwóch sobotnich biegów nie zostały definitywnie uznane, z powodu nieuzyskania przez zawodników wymaganego minimum szybkości.

W niedzielnych trzech biegach pierwsze dwa miały pełne okrążenia i trasa wynosiła około 10 klm. Po dwóch biegach przedpołudniowych zarządzono przerwę dla odpoczynku zawodników i o godz. 17,30 odbył się ostatni wyścig na trasie skróconej wynoszącej około 5 klm.

Mistrzostwa żeglarskie Polski zakończyły się tryumfem żeglarzy Yacht Klubu Polski. —

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1939 zdobył Przybylski YKP., osiągając 81 pkt. na 85 możliwych.

Drugie miejsce i tytuł wicemistrza Polski zdobył Siemianowski, również z YKP., osiągając 79 punktów.

3) Cichocki (YKP) 66 pkt., 4) Szymański (OYK) 54 pkt., 5) Biedermann (YKP) 62 pkt., 6) Urbaniak (Wielkopolski Yacht Klub) 56 pkt., 7) Jensz (YKP) 53 pkt., 8) Hauton (Wisła) 51 pkt. 9) i 10) Olszewski (AZS) i Sieradzki (OYK) po 43 pkt.

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW

Unieważnienie biegów sobotnich ze względu na zbyt słaby wiatr.

W sobotę wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych, a mianowicie bardzo słabego wiatru, zawody żeglarskie o mistrzostwo Polski, które się odbyły, nie zostały zaliczone, ponieważ żaden z yachtów nie osiągnął minimalnej szybkości 5 km/godz. tj. wymaganego według regulaminu minimum.

Sobotnie biegi zostały zatem unieważnione. Gdyby jednak warunki nie uległy zmianie, wyniki sobotnie zostaną zaliczone i oficjalnie ogłoszone. Związek żeglarski bowiem nie ma możności przełożenia zawodów na późniejszy termin ze względu na żeglarskie mistrzostwa Europy, rozpoczynające się w poniedziałek.

PÓŁFINAŁ O PUCHAR P. PREZYDENTA RP. WYGRAŁ STANISŁAWÓW.

Rozegrany w niedzielę w Wilnie półfinałowy mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta RP. pomiędzy reprezentacjami Wilna i Stanisławowa zakończył się zwycięstwem Stanisławowa w stosunku 1:0 (0:0).

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE GRUDZIĄDZA.

Wczoraj zakończyły się w Grudziądzu piłkarskie mistrzostwa miasta. W pierwszym spotkaniu RKS Naprzód pokonał Legię w stosunku 4:1, zaś w drugim spotkaniu A-kl. drużyna A. K. S.-u przegrała niespodziewanie z najmłodszą drużyną Grudziądza — Z. S. w stosunku 2:. (0:1).

ZNAKOMITE WYNIKI WALASIEWICZÓWNY.

W Wilkesbare (Stany Zjedn.) odbyły się zawody lekkoatletyczne, urządzone przez miejscowe organizacje kobiece. Zawody wywołały duże zainteresowanie ze względu na start Walasiewiczówny, gromadząc na stadionie przeszło 6 tys. widzów. Walasiewiczówna osiągnęła świetne wyniki, przebiegając 60 yardów w rekordowym czasie 6,8 sek. i 70 yardów w 7,7 sek. Należy zaznaczyć, że warunki atmosferyczne były fatalne, a bieżnia miękka.

WIELKIE SUKCESY POLSKICH RAKIET W AMERYCE.

Nowy York. Jak wiadomo, w Seabright, w stanie New Yersey, odbyły się zawody tenisowe z udziałem najlepszych rakiet Ameryki i Australii. W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął młody tenisista amerykański polskiego pochodzenia, Frank Parker-Pajkowski.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła również Polka, Helena Bernhard, uważana powszechnie za następczynię fenomenalnej Alice Marble.

Polska zdobyła mistrzostwa świata w łucznictwie

OSLO. W niedzielę zakończyły się w Oslo zawody łucznicze o mistrzostwo świata. — Wielki sukces odniosła drużyna polska, zajmując drużynowo pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza świata. Ogółem drużyna polska zdobyła 5.605 punktów. Druga z kolei Anglia uzyskała 5.516 pkt. Trzecią była Szwecja, która zdobyła 5.492 pkt. — W strzelaniu na długich dystansach wygrała Anglia 3.202 pkt., przed Polską 3.188 pkt. i Szwecją 3.037 pkt. W strzelaniu na krótkich dystansach zwyciężyła Szwecja 2.455 pkt. przed Polską 2.417 pkt. i Anglią 2.393 pkt. Drużyna polska zatem zajęła zarówno na krótkich dystansach, jak i na długich drugie miejsce, ale w ogólnej klasyfikacji wysunęła się na pierwsze miejsce, dzięki uzyskaniu najwięcej punktów w obu konkurencjach.

Indywidualnie mistrzostwo świata zdobyła Kurkowska-Spychałowa, zdobywając 2.087 pkt. i ustalając nowy rekord świata. Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Szczucińska 2.055 pkt. przed Nettlefon 1981 punktów.

Nie będzie narciarstwa na Olimpiadzie

W Oslo bawiła oficjalna delegacja niemieckiego komitetu organizacyjnego 5 zimowej olimpiady w Garmisch-Partenkirchen, która zażądała od prezydenta Międzynarodowej Federacji Narciarskiej Norwega mjr. Oestgaarda zwołania nadzwyczajnego kongresu Federacji Narciarskiej, który by wprowadził z powrotem narciarstwo w program olimpiady zimowej. Niemcy równocześnie zakomunikowali, że w razie odrzucenia wniosku, nie wezmą udziału w narciarskich mistrzostwach świata, które się odbędą w Oslo, a ponadto wprowadzą pokazy narciarskie w program zim. igrzysk olimpijskich bez względu na stanowisko Federacji.

Mjr. Oestgaard odrzucił z miejsca żądania Niemiec. Prezydent Międzynarodowej Federacji Narciarskiej oświadczył, że nie zgodzi się na zwołanie żadnego nadzwyczajnego kongresu Federacji. Narciarstwo pod żadnym warunkiem nie może się znaleźć w programie igrzysk olimpijskich w Garmisch.

Przedstawiciele Niemiec oświadczyli w odpowiedzi, że nie zrezygnują z prób zwołania nadzwyczajnego kongresu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i wystąpią z

Okręgowe zawody sportowe PPW odbyły się w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyły się wczoraj zawody sportowe pomorskiego okręgu PPW, przy udziale 151 zawodników. Wyniki są następujące:

Panie: 60 m: Blochówna (Grudziądz) 9,5 s. skok w dal: Ożdżanka (Grudziądz) 3.82 m; kula: Dondajewska (Bydgoszcz) 7,10 m; trójbój Śmigrodzka (Gdynia) 561 pkt.; pływanie: 50 m stylem dowoln.: Rusiecka (Bydgoszcz) 0,45; siatkówka: zwyciężyła drużyna Bydgoszcz 14 przed Gdynią.

Panowie: 100 m: Hebel (Bydgoszcz) 13,2 s. 3000 m: Miedzianowski (Grudziądz) 11,15,6; skok w dla: Kulczyk (Grudziądz) 5,64 m kula: Kisielewski (Gdynia) 10,43 m; dysk: Drzycimski 34,32 m; trójbój: Lewandowski (Grudziądz) 1553 pkt.; oszczep: Kisielewski (Gdynia) 39,55 m; pływanie: 100 m stylem dow.: Dobrowolski (Bydgoszcz) 1,29; w biegu dwójek kajakowych na 5000 m zwyciężyła osada Grudziądza — Gryżwiński i Gliński 23,29,4.

W ogólnej punktacji w grupie pań pierwsze miejsce zajęła Gdynia; 2-gie Bydgoszcz 3-cie Grudziądz. — W grupie panów: 1 Grudziądz; 2) Bydgoszcz; 3) Toruń.

Nowy rząd w Hiszpanii pod znakiem „Falangi"

RZYM. „Popolo d'Italia" komentując nowy statut hiszpańskiej partii Falangi przewiduje, że na odpowiedzialne stanowisko przewodniczącego Junty politycznej partii, odpowiadające mniej więcej stanowisku marszałka Goeringa przy Hitlerze, powołany będzie minister Ferrano Sunner. Dziennik przypuszcza ponadto, że gen. Franco utworzy niebawem wielkie ministerstwo obrony narodowej podzielone na trzy podsekretariaty: armii lądowej, marynarki i lotnictwa oraz specjalne ministerstwo gospodarki narodowej obejmujące handel i przemysł. Prawdopodobnie powołane będzie również do życia ministerstwo pracy pod nazwą ministerstwa organizacji syndykalnej.

Ministrem spraw zagranicznych w nowym rządzie mianowany ma zostać obecny wysoki komisarz w Maroku. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Ferrano Sunner niezależnie od funkcji przewodniczącego Junty politycznej objąłby stanowisko wicepremiera oraz tekę ministra prasy i propagandy. Teka ministra spraw wewnętrznych powierzona by została gen. Asencio.

Nowy kandydat na Prezydenta St. Zjedn. jest przeciwnikiem Roosevelta

BALTIMORE. Senator demokratyczny Millard Tydings z Maryland został wysunięty przez swych politycznych przyjaciół jako kandydat na prezydenta w wyborach r. 1940

Senator Tydings ma lat 49. Jego ponowny wybór na senatora ubiegłej jesieni uważany był jako złośliwa odpowiedź prezydentowi. Rooseveltowi wypowiadającemu się otwarcie przeciw wyborowi opozycjonisty. Senator Robert Taft, syn b. prezydenta ogłosił, iż pragnie kandydować z ramienia partii republikanów.

Reklamowany rekord Junkersa — to nowy bluff niemiecki
Polskie „Łosie" biją pruski rekord

Niemcy poważnie zaniepokojeni lotami ćwiczebnymi brytyjskich bombowców nad Francją, uruchomiły natychmiast cały aparat propagandowy, mający na celu rozreklamowanie niezwykłych zalet niemieckiego lotnictwa bojowego.

Dzienniki niemieckie rozpisują się szeroko i szczegółowo o rekordach nowego typu bombowca „Junkers 84". Bombowiec ten osiągnął — według źródeł niemieckich — przy obciążeniu 1,5 tys. kg i przy zasięgu 2000 km — aż 465 km szybkości na godzinę.

Tymczasem według danych katalogowych a więc bardzo ścisłych, gdyż są one przeznaczone dla celów handlowych — polski bombowiec „Łoś", przy obciążeniu 1,750 kg bomb, zasięgu 2,200 km — osiąga 490 km na godzinę.

Tak wygląda ów rekord Junkersa, z którego Niemcy chcieli uczynić najbardziej doskonały typ bombowca w Europie.

Sensacyjne zniknięcie dyrektorów firmy włókienniczej

ŁÓDŹ. — Wielkie poruszenie w sferach przemysłowych i handlowych wywołał fakt nagłego wyjazdu dyrektorów belgijskiej firmy włókienniczej w Łodzi baronów Heblerów. W związku z tym dowiadujemy się, że władze wdrożyły dochodzenia, istnieje bowiem silne podejrzenie nadużyć skarbowych. Uciekinierzy są właścicielami dwóch największych w Polsce hut szkła w Piotrkowie „Hortensja" i „Kara".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Postulaty rzemiosła

W związku z tym, że Rzemiosło w Polsce stanowi realną siłę, jako podwalina uprzemysłowienia kraju szczególnie w działach przemysłu pracującego dla obrony kraju, Samorząd Rzemieślniczy podjął u odpowiednich czynników starania by przy realizowaniu planu uprzemysłowienia należycie był pozostawiany i rozwiązany problem rozbudowy warsztatów rzemieślniczych, tak liczbowo jak i jakościowo.

Poza tym samorząd rzemieślniczy stara się doprowadzić do prawnego uregulowania kwestii, t. zw. rzemiosła nielegalnego, konkurencji przemysłu ludowego, domowego oraz chałupnictwa, rozbudowy spółdzielczości rzemieślniczej rozwiązania zagadnień kredytowych, podatkowych i obciążeń socjalnych, a to wszystko w tym celu, by dać możność warsztatom rzemieślniczym bardziej niż dotychczas intensywnej pracy.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE NA TARGACH PÓŁNOCNYCH

Znana fabryka „Unia-Ventzki" wystawia na tegorocznych Targach Północnych asortyment wzorów nowoczesnych narzędzi do uprawy roli oraz maszyn rolniczych.

Z pośród licznych eksponatów na czoło wysuwają się przede wszystkim narzędzia łąkarskie, mianowicie niedawno wprowadzony i zatwierdzony przez Ministerstwo Rolnictwa pług łąkowy, brona lopatkowa, zrzynacz do kęp, brona łańcuchowa i walec gładki.

Ze względu na szeroko zakrojoną na Ziemiach Północno-Wschodnich akcję łąkarską, narzędzia te w sferach rolniczych wzbudzają silne zainteresowanie

POLSKIE ASY PŁYWACKIE W AMERYCE

NOWY JORK. W długodystansowych mistrzostwach pływackich Ameryki, które się odbyły na wzburzonych wodach jeziora Harvey na dystansie 5 mil (ok. 8 klm.) zwyciężył Polak Stefan Woźniak z Buffalo, bijąc 27 współzawodników, najlepszych pływaków Ameryki. Zwycięzca uzyskał czas 2 godziny, 18 min. i 4 sek.

W kobiecych zawodach pływackich o mistrzostwo Ameryki, które się odbyły w Des Moines w stanie Jowa pierwsze miejsce na 100 yardów stylem klasycznym zajęła Sołtysikówna z Providence w stanie Rhode Island.

WSPANIAŁY WYNIK JAERVINENA W RZUCIE OSZCZEPEM.

HELSINKI. W Turku w ramach miejscowych zawodów lekkoatletycznych doszło do pojedynku najlepszych oszczepników fińskich z Niemcami. Generalne zwycięstwo odnieśli oczywiście Finowie.

Pierwszy słynny Matti Jaervinen osiągnął wspaniały wynik 74,88 m. (najlepszy tegoroczny wynik na świecie). Drugie miejsce zajął Fin Mikkola, który rzucił 71,77 m. Niemiec Stoeck osiągnął 67,24 m. Za to w rzucie kula Niemiec uzyskał wspaniały wynik 16,18 m.

JUNAK WALCZYĆ BĘDZIE O WEJŚCIE DO LIGI.

ŁUCK. W decydującym meczu o wejście do Ligi w trzeciej grupie pomiędzy Junakiem z Drohobycza i PKS. z Łucka zwycięstwo odniósł Junak w stosunku 7:0 (6:0).

Dzięki temu zwycięstwu Junak zdobył mistrzostwo grupy i walczyć będzie w finałowych rozgrywkach o wejście do Ligi.

WYSYŁKA BEKONÓW Z RZEŹNI CHORZOWSKIEJ DO ANGLII

Rzeźnia w Chorzowie wyeksportowała w miesiącu lipcu rb. do Anglii 5.700 sztuk bekonów o wadze około 150.000 kg. Oznacza to wzrost eksportu o 5 proc. w stosunku do czerwca rb.

Ms „Sobieski“ spotkał się z „Chrobrym“ na Atlantyku

Ms „Sobieski“ powrócił ze swej pierwszej podróży

Z Gdyni w dniu 17 czerwca br. pod dowództwem kpt. Knoetgena Zdenko wyruszył w swą pierwszą podróż Ms „Sobieski“, udając się do Ameryki Południowej. Oprócz zwykłych pasażerów jechało 600 uchodźców z Czech i Niemiec, których wyokrętowano w Dover i w Boulogne. Między pasażerami był brat b. prezydenta Czechosłowacji p. Benesz.

W Boulogne statek powitali przedstawiciele władz portu, garnizonu oraz konsulatów. Przybył również przedstawiciel RP w Paryżu. Następnym postojem statku był Dakar, gdzie „Sobieski“ wzbudził niezmierne zainteresowanie. Pomiędzy Dakarem a Rio de Janeiro odbyła się uroczystość neptunowska, która jest tradycją związaną z przekroczeniem równika. Po ochrzceniu pasażerów i mowie Neptuna, pasażerom wydano odpowiednie dyplomy, podpisane przez władcę mórz — Neptuna.

W Rio de Janeiro statek zatrzymał się na kilkanaście godzin, podczas których odbyło się szereg uroczystości i wizyt. Na pokładzie „Sobieskiego“ z Rio de Janeiro wyruszyła wycieczka, rekrutująca się z najlepszego towarzystwa brazylijskiego.

W następnych portach statek nasz był przyjmowany hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski.

W Buenos Aires odbyło się szereg przyjęć: „Sobieskiego“ zwiedziło kilka tysięcy osób. „Sobieski“ z Buenos Aires wyruszył 14 lipca zabierając oprócz pasażerów poważną ilość ładunku.

Z wybitnych pasażerów powracających do Gdyni wymienić należy konsula Józefa Makowskiego z Montevideo z rodziną, Juliusza Nowińskiego dyr. PKO w Buenos Aires, małżonkę dyrektora naczelnego Palu i redaktora Wacława Filochowskiego.

W zatoce Biskajskiej „Sobieski“ spotkał się z „Chrobrym“ swym siostrzanym statkiem również odbywającym swą pierwszą podróż do Ameryki Południowej.

Tajemniczy kościotrup odkopany w piaskowni miejskiej w Grudziądzu

Robotnicy miejscy, zatrudnieni w piaskowni przy ul. Poniatowskiego w Grudziądzu, natrafili ku swemu przerażeniu na kościotrupa. Szkielet był już zupełnie nagi, a więc musiał przebywać w ziemi przez czas dłuższy.

Niezwłocznie zaalarmowano rejonowego prokuratora przy Sądzie Okręgowym, który polecił pochować szkielet na cmentarzu parafialnym. Prokurator z urzędu wdrożył dochodzenia. Nie jest wykluczone, że dzięki przypadkowi natrafiono na trop jakiejś tajemniczej zbrodni lub ukrytej dotąd przed ogółem tragedii.

Włamanie do biur Izby Kontroli Rachunkowej w Bydgoszczy

Złodzieje skradli około 6000 zł

Do biur Izby Kontroli Rachunkowej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 5 włamali się w nocy nieznani sprawcy, którzy dorwali się do lokalu spółdzielni urzędniczej „Oszczędność“, założonej przez urzędników Izby Kontroli Rachunkowej Poczt i Telekomunikacji w Bydgoszczy.

Złodzieje skradli żelazną kasetkę, w której znajdowało się 5.602,09 zł w banknotach i bilonie oraz 2 obligacje Pożyczki Inwestycyjnej po 100 zł.

Policja wszczęła energiczne śledztwo celem ujęcia sprawców włamania.

Lidzbark

— *Zakończenie obozu PW dla maturzystów.* Lidzbark z racji swego położenia i pięknej okolicy stał się siedliskiem różnych obozów. Ostatnio odbyło się uroczyste zakończenie obozu przysposobienia wojskowego dla maturzystów. Z okazji uroczystości odbyło się nabożeństwo polowe odprawione przez kapelana obozowego, następnie defilada, obiad żołnierski pożegnalny, zawody sportowe, ognisko obozowe i zabawa żołnierska.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z p. starostą powiatowym Stebłowskim z Działdowa na czele, p. burm. Parzybokiem, przedstawicielami wojska i duchowieństwa oraz licznie zebrana publiczność z miasta i okolicy. Odchodzących pożegnał bardzo serdecznie kmdt obozu p. mjr. Surewicz. Przemówienie jego znalazło gorący oddźwięk w sercach maturzystów, którzy zgotowali żywiołową owację swemu dowódcy. Cała uroczystość upłynęła w bardzo miłej atmosferze.

Chełmża

— *Dyżur nocny aptek.* W bieżącym tygodniu dyżur pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Biblioteka TCL** przy ul. Tumskiej nr. 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20-tej, w środy od 18—19 i w niedziele od 11—12-tej.

— *Nagły zgon.* We wtorek zmarł nagle na targu 60-letni rob. Grubecki zamieszkały przy ul. Chełmińskiej 29. Przyczyną nagłego zgonu był udar serca. (rm).

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Krzyżem“, ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur** lekarski pełni z poniedziałku na wtorek dr Sikorski, ul. Solankowa; z wtorku na środę dr Woyciechowski, ul. Solankowa; z środy na czwartek dr Kubicki, ul. Król. Jadwigi.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa w sierpniu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Dr Kildare“.
ŚWIT: „Więzień królewski“.
SŁOŃCE: „Kentucky“.
STYLOWY: „Hotel Hollywood“.

TEATR ZDROJOWY W INOWROCŁAWIU:

W poniedziałek, 7 bm. gościnny występ Teatru Ziemi Pomorskiej w głośnej komedii muzycznej Roszkowskiego p. t. **„Jadzia wdowa“**. Początek o godz. 20,30.

OD REDAKCJI.

Wobec często zdarzających się wypadków późnego nadsyłania do „Przedstawicielstwa“ w Inowrocławiu komunikatów, ogłoszeń i zawiadomień — podajemy zainteresowanym do wiadomości, że wszelki materiał redakcyjny do następnego numeru „Gazety Pomorskiej“ przyjmujemy tylko do godziny 13 dnia poprzedniego.

NOTATKI KRONIKARZA.

— **Jutro prelekcja Marii Kasprowiczowej.** Jutro, we wtorek, o godz. 20-tej wygłosi w sali hotelu „Basta“ prelekcję p. t. „Dwie miłości J. Kasprowicza“ p. Maria z Duminów Kasprowiczowa. Bilety w cenie 1,— zł i 50 gr. Czysty zysk przeznacza prelegentka na budowę kościoła św. Antoniego w Szymborzu.

— **Zebranie Grona Techn. Okręgu „Sokoła“ w Inowrocławiu,** odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek o godz. 20-tej w Sokolni przy ul. Szymborskiej.

— **Kawalerska jazda cyklistów na chodniku.** Lekkomyślna jazda cyklistów na chodnikach zakończyła się ostatnio znowu tragicznym wypadkiem. Nieustalonego nazwiska rowerzysta wpadł na 8-letniego chłopca Jana Stachowiaka, który został bardzo dotkliwie poturbowany. M. in. nieszczęśliwy chłopiec doznał groźnych okaleczeń nóg.

— **Poszukiwaniu przygód.** Szesnastoletni Stanisław Walenszewski zbiegł w tych dniach z domu rodziców i można przypuszczać, że niespokojnego charakteru chłopiec udał się do Gdyni w poszukiwaniu przygód, o czym często wspominał. Również zbiegł z domu rodziców Jan J., który skradł matce kwotę 730 zł i zniknął bez śladu.

— **Piorun zabił młodą mężatkę.** W czasie ostatniej burzy, która przeszła nad powiatem inowrocławskim, zginęła tragiczną śmiercią od uderzenia pioruna, będąca dopiero rok po ślubie Kazimiera Nowakowa ze Słońska. Uciekając z mężem przed ulewą z pola do chaty, śp. Nowakowa, zginęła od pioruna tuż prawie na progu mieszkania.

— **Cyganie pozostawili na Noteci skradziony kajak.** Opodal przystani w Mątwach zauważono dwu cyganów, którzy płynęli kajakiem na kanale noteckim, co wzbudziło podejrzenie jednego z robotników zakładów „Solvay“, Macieja Jankowskiego, że kajak pochodzi z kradzieży. Zawezwani do zatrzymania się, cyganie wylądowali na przeciwnym brzegu i pozostawiając kajak na Noteci, zbiegli polami. Właściciel może odebrać porzucony przez cyganów kajak na posterunku PP. w Inowrocławu-Mątwach.

— **Ceny targowe w Inowrocławiu.** Na ostatnim targu w Inowrocławiu płacono za: 1 kg masła wiejskiego 3,00 zł, 1 kg masła mleczarskiego 3,20 zł, 1 mendel jaj 1,10 zł, kawałek sera białego 25—30 gr, 1 kg agrestu 25—30 gr, 1 kg czereśni 50—80 gr, 1 kg jabłek 60—80 gr, 1 kg gruszek 70—80 gr, 1 kg wiśni 40 gr, 1 litr jagód 20 gr, 1 pęczek marchwi 20 gr, 1 pęczek włoszczyzny 5 gr, 1 główka kapusty 5—10 gr, 1 główka sałaty 4 gr, 1 kalafior 15—20 gr. D r ó b : kury 2,50 zł, kaczki 2,50 zł, para gołąbków 90 gr. R y b y: 1 kg linów 2,00 zł, 1 kg karasi 1,80 zł, 1 kg szczupaków 2,20 zł.

Motocykl wpadł na samochód ciężarowy

Kierowca doznał złamania podstawy czaszki

W sobotę późnym wieczorem wydarzył się w Bydgoszczy tragiczny w skutkach wypadek zderzenia motocykla z samochodem ciężarowym.

Kierownik mleczarni „Dwór Szwajcarski“ Edward Kiesler, jadąc motocyklem, — wpadł na stojący u narożnika ul. Grunwaldzkiej i Chełmińskiej samochód ciężarowy. Skutki zderzenia były fatalne, Kiesler bowiem doznał złamania podstawy czaszki, złamania ręki oraz ogólnych potłuczeń. W stanie bardzo ciężkim pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Jaka była przyczyna tragicznego najechania, nie zostało jeszcze ustalone.

Budowa 3 magazynów specjalnych w porcie gdyńskim

Na terenie portu gdyńskiego buduje się obecnie 3 magazyny specjalne. Dwa z nich o powierzchni użytecznej po około 200 i 450 m. kw. przeznaczone są do składania materiałów łatwopalnych, trzeci zaś o powierzchni 450 m kw. przeznaczony jest do materiałów cuchnących. Magazyny te wyciągnięte są już pod dach. Kompletne ich wykończenie spodziewane jest z końcem bm. a oddanie do eksploatacji we wrześniu.

Magazyny te znajdują się na terenie wolnej strefy. Są one w ten sposób zabezpieczone aby uchronić wszystkie inne znajdujące się w pobliżu budowle od ewentualnego uszkodzenia, rozlania, lub wybuchu materiałów łatwopalnych.

Nieszczęśliwy wypadek przy rżnięciu sieczki

Onegdaj w Swarzewie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 17-letni Rudowski, który będąc zajęty przy rżnięciu sieczki, otrzymał nasadą łopaty bardzo silne uderzenie w brzuch. Łopata dostała się w maszynę. Rudowski, chcąc ją wyjąć, przysunął się bliżej maszyny i otrzymał cios. Uderzenie było fatalne. a wezwany lekarz stwierdził oberwanie żołądka. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Chojnice

— **Chojnice w rocznicę Czynu Legionowego.** W 25-tą rocznicę wymarszu I. Kompanii Kadrowej z Oleandrów, społeczeństwo Chojnic i powiatu brało udział w uroczystościach krakowskich, dzięki radioodbiornikom. Już w sobotę w południe wywieszono z domów flagi, okna udekorowano portretami Wielkiego Marszałka. Dla nieposiadających radia zainstalowano w publicznych miejscach głośniki, przed którymi tłumy przysłuchiwały się transmisji z Krakowa, wznosząc owacyjne okrzyki.

W organizacjach odbyły się uroczyste zebrania z przemówieniami i czytaniem fragmentów pism Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Konarzynach odbyła się po nabożeństwie akademia w sali p. Paluszkiewicza zorganizowana przez Oddział OZN. Bogato udekorowana sala wypełniła się szczelnie ludnością z wsi i okolicy. Po patriotycznym przemówieniu prezesa OZN p. Kręckiego wysłuchano przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza, na zakończenie którego zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki. Zebranie zamknięto uchwaleniem rezolucji do Naczelnego Wodza.

— **Odwołanie dzisiejszej akademii.** Zapowiedziana na poniedziałek wieczorem akademia ku uczczeniu 25-tej rocznicy Czynu Legionowego została odwołana. Właściciel hotelu p. Urban bowiem z powodu remontu sali w ostatnim momencie odmówił wynajęcia jej.

— **Kurs przodowników pięściarstwa.** — W czasie od dnia 21. 8. do 9. 9. br. odbędzie się w Toruniu 3-tygodniowy kurs przodowników pięściarstwa dla członków organizacji wf. i pw. oraz sportowych. Kandydaci na powyższy kurs zgłosić się mogą do Powiatowej komendy wf. i pw. do dnia 10 sierpnia br., gdzie udziela się bliższych warunków.

— **Przed ciekawymi zawodami motocyklowymi.** W dniu 15 bm. (święto Wniebowzięcia) o godz. 16 odbędzie się na stadionie miejskim w Chojnicach ciekawa impreza. Motocyklowy Klub ZS. w Gdyni organizuje zawody motocyklowe z biegami na torze żużlowym i popisy zręczności w jeździe na motocyklu z przeszkodami. Zawody te mają duże znaczenie propagandowe.

„Sokół“ mistrzem pływackim Grudziądza

Zakończone zostały w Grudziądzu pływackie mistrzostwa miasta na rok 1939. W ogólnej punktacji w konkurencji żeńskiej — pierwsze miejsce zdobył Sokół żeński — 133 pkt., w konkurencjach męskich pierwsze miejsce zajął także Sokół — 118 pkt. przed WKS. 57 pkt. i MKS. 10 pkt.

Szosowy wyścig kolarski w Bydgoszczy

Klub Sportowy „Tornedo“ w Bydgoszczy zorganizował szosowy wyścig kolarski, w którym wzięło udział 32 czołowych kolarzy Pomorza. W kategorii licencjonowanych kolarzy na trasie 100 km startowało 10-ciu, ukończyło bieg 6-ciu. Pierwsze miejsce zajął Ritter (KPW. Bydgoszcz) w czasie 3,41,26,5, drugie Rogalski (KPW. Pomorzanin Toruń) w czasie 3,51,45,1, trzecie Cieślelski (KPW. Bydgoszcz) w czasie 3,52,43,4.

W kategorii posiadających karty wyścigowe na trasie 50 km startowało 22 zawodników, ukończyło bieg 13-tu. — 1) Stypułkowski (KPW. Gdynia) 1,46,50 przed Lewandowskim (KPW. Pomorzanin Toruń 1,46,51 i Kalinowskim (KPW. Grudziądz) 1,46,58.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Poniedziałek Kajetana	**7 sierpnia**
Jutro Wtorek Cyriaka	**8 sierpnia**

— **Biblioteka T. C. L.** wraz z sekretariatem przeniesioną została do nowego lokalu przy ul. Pomorskiej1 (parter).

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 3385.

— **Apteka przy Pl. Teatralnym,** Marsz. Focha 10, tel. 1962.

— **Apteka Tarasiewicza,** ul. Orla 8, tel. 3146.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Brat diabła" (Flip i Flap).
KRISTAL: „Idziemy przez życie".
BAŁTYK: „Zbieg z San Quentin".
KAPITOL: „Alpejskie osły".
APOLLO: „Sześciu z przedmieścia".
MARYSIEŃKA: „Wyspa rozbitków".

REPERTUAR TEATRU

Poniedziałek: „Cieszmy się życiem" — godz. 20-ta.

Wtorek: „Powrót mamy" — godz. 20-ta.

Środa: „Powrót mamy" — godz. 20-ta.

NOTATKI KRONIKARZA.

— **Bójka o dzieci.** W wyniku gwałtownej sprzeczki o dzieci, pobita została przez swego sąsiada 37-letnia Fr. Wilkuszowa (Żnińska 20). Dotkliwe poranienia głowy, zadane jej przez krewkiego sąsiada, opatrzyło Wilkuszowej pogotowie ratunkowe. — Przy ul. Gdańskiej 110 napadnięto i pobito tępym narzędziem 39-letniego Jana Pachurę. I jego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— **Związek Powstańców Wielkop.,** Koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne odbędzie się w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski. we wtorek, dnia 8 bm., o godz. 20

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, na afiszu dowcipna, pogodna amerykańska komedia **„Cieszmy się życiem"** w pierwszorzędnej obsadzie z pp.: Bardą, Bystrzyńską, Dębiczem, Drewiczem, Gajdeckim, Jacewiczem, Kownacką, Korowiczówną, Kowalczykiem E., Kowalczykiem M., Krzywicką, Kuźmińskim, Lochmanem, Okońską, Sobotkowską, Tatrzańskim, Wańską.

We wtorek, 8 bm. komedia M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej **„Powrót mamy",** która dzięki swym wielkim walorom artystycznym i doskonałej grze zespołu w osobach pp.: Krzywickiej, Okońskiej, Wańskiej, Gajdeckiemu, Malatyńskiemu, Jacewiczowi, Szafrańskiemu — doznała ciepłego przyjęcia przez publiczność, śledzącą z zainteresowan. ciekawą akcję sztuki, rozbawioną wesołymi sytuacjami i humorem, którego nie brak w w tej sztuce obok poważnych problemów.

W środę **„Powrót mamy".**

W czawrtek, 10 bm. niebywała okazja dla najliczniejszych sfer publiczności. Dnia tego ukaże się **po raz ostatni po niebywale niskich cenach od 0,50 zł do 1,15 zł** — arcywesoła farsa **„Dom wariatów",** przyjmowana huraganami śmiechu, dająca dwie godziny beztroskiego humoru. W rolach głównych pp.: Krzywicka, Sobotkowska, Lochman, Szafrański, Tatrzański i inni. — Kto nie widział jeszcze tej świetnej farsy, niech nie omieszka pójść, kto już widział, niech pójdzie powtórnie, by wykorzystując groszowe ceny oraz pogodnie i w atmosferze ogólnej wesołości spędzić niezapomniane godziny.

Prócz tego przypominamy, że do końca bież. mies. na wszystkie inne przedstawienia obowiąizują ceny miejsc zniżone o 30 proc.

Dziś ćwiczenia OPLG

Przypominamy, że od dziś 7 bm. do 14 września odbywać się będą we wszystkich domach w Bydgoszczy ćwiczenia opl-gaz. — Ćwiczenia będą pozorowane i mają na celu przyzwyczajenie mieszkańców domów do właściwego zachowywania się i obrony w razie nalotu samolotów. Zaleca się wszystkim ścisłe przestrzeganie instrukcyj, wydanych przez komendantów bloków i służbę opl-gaz.

Tysiące Bydgoszczan czciło wczoraj rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej

Odezwa prezydenta miasta Bydgoszczy i Komitetu obchodu Czynu Legionowego, by uczcić godnie ćwierćwiecze wymarszu Pierwszej Kadrowej na bój o Wolność i Niepodległość, znalazła szeroki oddźwięk w społeczeństwie bydgoskim, które duchowo gorąco zespoliło się z uroczystościami krakowskimi, i na miejscu obchodziło z godnością tę wiekopomną rocznicę.

W sobotę odbył się capstrzyk orkiestr PW i WF, które w godzinach wieczornych przeszły ulicami miasta, barwnie dekorowanymi sztandarami oraz portretami Wielkiego Marszałka oraz Marszałka Śmigłego-Rydza i Pana Prezydenta. Szereg pięknych obiektów artystycznych w mieście i gmachów publicznych oświetlono rzęsiście reflektorami.

W myśl programu w niedzielę organizacje i publiczność zebrały się w trzech największych salach w mieście, by wysłuchać nadawanego przez radio z Krakowa przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza. Przed tym jeszcze w poszczególnych salach przemówienia wstępne wygłosili specjalni referenci. W sali Domu Społecznego przemówienie takie wygłosił p. sędzia Janowski, w Sokolni p. kpt. Kulwieć, w Resursie Kupieckiej p. mjr. Szymański.

O godz. 10.55 w skupieniu i ciszy wysłuchano przez radio silnych, pełnych mocy wskazań Naczelnego Wodza. Ruch na ulicach w tym czasie zamarł nieomal zupełnie. W kilku punktach miasta, a także na Pl. Marszałka Piłsudskiego zainstalowano megafony, dookoła których mimo straszliwego upału, który wczoraj panował, zebrały się tłumy publiczności. W kawiarniach i resteauracjach, w których również nastawiono głośniki, publiczność z uwagą słuchała przemówienia, a na zakończenie wszędzie, gdy zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego, powstano z miejsc, a chwila ta nacechowana była powagą i skupieniem.

W lokalach, w których odbyły się specjalne zebrania, wzniesiono na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza.

W Krakowie w niedzielę p. starosta Suski wraz z specjalną delegacją wręczył Panu Marsz. Śmigłemu-Rydzowi adres hołdowniczy od obywateli miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego.

Dzień czeladzi

Porozumiewawcza rada stowarzyszeń i związków czeladniczych przy cechach i odrębnych w Bydgoszczy na swym ostatnim posiedzeniu postanowiła w roku bież. zorganizować „Dzień Czeladzi" w niedzielę dn. 27 bm. Uroczystości „Dnia" odbędą się w Domu Rzemieślniczym.

W godzinach po południowych w ogrodzie Resursy Kupieckiej odbędzie się wesoły kiermasz, a zysk z tej imprezy organizatorzy przeznaczają na zakup karabinu maszynowego dla bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej.

Pod gruzami zawalonego dachu

Na Szwederowie podczas przebudowy domu przy ul. Ks. Skorupki 73, załamała się część dachu. Pod gruzami walącego się dachu znalazł się 69-letni murarz Wojciech Słowiński, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

Żyd handlował i kradł

a do spółki wciągnął chrześcijan

Przez pewien czas prawdziwą zagadkę miał do rozwiązania p. Posłuszny z Poznania, który wspólnie z cechem rzeźnickim był odbiorcą szczeciny i odpadków poubojowych z bydgoskiej rzeźni miejskiej.

P. Posłuszny miał swoją składnicę przy ul. Promenada 24. Mimo, że składnica była zamykana, a nawet strzeżona — ginęła z niej szczecina w poważnych ilościach. Sprawę zaczęła badać policja i wówczas okazało się, że w sąsiednim domu p. Andrzejewskiej wynajął przylegającą składnicę na podobne cele właściciel składu bławatów Leon Drożyński, który jako wspólnik Żyda Abrama Krzepickiego, zam. przy ul. Jezuickiej 16, prowadził także handel szczeciną, zakupywaną w żydowskiej bekoniarni w Nakle. — Jak wykazało śledztwo z polecenia Żyda Krzepickiego z składnicy p. Posłusznego kradli szczecinę dla swego pracodawcy robotnicy Wojciech Adamczewski i Wacław Grzybowski. W całą tę aferę zamieszany również jest urzędnik gospodarczy Stanisław Jankowski z Szychowa (pow. morski). Policja opieczętowała Żydowi Krzepickiemu około 400 kg szczeciny aż do wyniku rozprawy sądowej.

Sąd Okręgowy ostatnio miał na wokandzie tę oszukańczą aferę żydowską. Rozprawa jednak została odroczona, albowiem dwóch świadków nie stawiło się na nią z spowodu choroby. Sąd wyznaczy wobec tego nowy termin rozprawy.

Łom na Szkołę Szybowcową

W ub. tygodniu zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. zwrócił się do komendantów oplg. domów (bloków) z apelem: „W każdym domu (bloku) znajduje się sporo złomu — zbierajmy na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP."

Niektórzy komendanci oplg. bloków odpowiedzieli czynem i dziś Obwód Miejski LOPP. notuje poważne ożywienie w składnicy. Nieużytki wszelkiego rodzaju będą spieniężone, a z uzyskanych w ten sposób pieniędzy LOPP. prowadzi Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP. w Fordonie.

Bezużyteczny złom składać można codziennie w Miejskim Obwodzie LOPP. ulica Długa 52.

Jedziemy strzelać do Żnina

Przed wielką imprezą strzelecką Bractw Kurkowych okręgu bydgoskiego

W obecnych czasach szczególnie aktualne stało się hasło Kurkowych Bractw Strzeleckich: „Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie".

Nie dość dziś mówić, że jesteśmy silni, zwarci i gotowi — trzeba czynami udowodnić prawdę tych słów. Wszyscy, którzy tylko zdolni są do władania bronią, winni się czynnie przygotowywać do obrony kraju.

W karnych szeregach ćwiczących umiejętność strzelania powinni się znaleźć starsi obok młodszych, mieszczanie obok wieśniaków.

Miasta nasze już od wielu wieków posiadają organizację, której chlubna tradycja wskazuje, że jest powołana do skupienia w swych szeregach całego mieszczaństwa polskiego w służbie dla Ojczyzny. Tą organizacją jest Kurkowe Bractwo Strzeleckie. jakie istnieje niemal w każdym mieście i miasteczku na ziemiach zachodnich.

Głównym celem bractw kurkowych jest zaprawianie się w sztuce strzelania. Cel ten spełniają bractwa przez wspólne treningi strzeleckie jak i przez doroczne uroczyste strzelania o mistrzostwo poszczególnych miast i okręgów. Najlepszy strzelec zdobywa godność króla, następni — godności rycerzy i oficerów. Za celne strzały przyznaje się również wartościowe premie. Wszystko to dowodzi, że umiejętność strzelania jest w bractwach kurkowych ceniona bardzo wysoko.

Największym wydarzeniem w życiu bractw Okręgu są doroczne strzelania okręgów o godność króla i rycerzy. W ub. roku strzelanie takie odbyło się w Bydgoszczy i stało się wspaniałą manifestacją pożytecznej działalności bractw kurkowych. W roku bieżącym okręg bydgoski urządza swe strzelanie w dniach 13 i 14 sierpnia w Żninie.

Niewątpliwie tegoroczne strzelanie okręgowe ze względu na doniosłość chwili wypadnie jeszcze wspanialej i zamieni się w wymowną, patriotyczną manifestację zwartych i karnych szeregów bractw kurkowych.

Wybór Żnina, stolicy Pałuk, jako miejsca okręgowych zawodów strzeleckich był bardzo trafny. Miasto to uroczo położone w bliskim sąsiedztwie Biskupina jest godne bliższego poznania, to też niewątpliwie i ten wzgląd skłoni braci kurkowych do jak najliczniejszego udziału w strzelaniu okręgowym. Wreszcie możność zdobycia wielu cennych nagród powinna być zachętą dla wszystkich strzelców kurkowych, by wykazali się swą umiejętnością strzelecką w Żninie.

W dniach 13 i 14 sierpnia br. zaroi się w Żninie od mundurów braci kurkowych. Z całego okręgu pospieszą na strzelanie okręgowe bracia w zielonych mundurach. Nie powinno nikogo zabraknąć — niech zjawią się w komplecie bractwa z Bydgoszczy, z Wągrówca, Janowca, Gołanczy, Mieścisko, Mrocza, Rogoźna, Budzyna, Kcyni, Szubina, Nakła, Wyrzyska, Inowrocławia, Łobżenicy, Kruszwicy, Strzelna, Mogilna, Gniewkowa, Trzemeszna, Chodzieży, Miasteczka, Szamocina, Ujścia, Koronowa, Łabiszyna i Żnina.

Zarząd okręgowy jak i bractwo w Żninie czynią już intensywne przygotowania do wielkiej uroczystości okręgowej.

Program przewiduje:

Niedziela, dnia 13 bm.: godz. 10 — zbiórka w restauracji „Wielkopolanka"; godz. 11 — wymarsz po sztandary i króla okręgowego; godz. 11,30 — uroczysta Msza św.; godz. 12,30 — wymarsz do strzelnicy; godz. 13 — otwarcie strzelania okręgowego;

Poniedziałek, 14 bm.: godz. 8,30 — zwiedzanie wykopalisk w Biskupinie; godz. 9 — prezesów poszczególnych bractw okręgowych; godz. 17 — zamknięcie strzelania do tarczy królewskiej i honorowej; godz. 19 — zamknięcie strzelania do pozostałych tarczy godz. 19,15 — proklamacja króla i rycerzy; godz. 21,30 — rozdanie nagród i Komers królewski z tańcami.

Jak widzimy, program jest bogaty i zachęcający. Strzelanie odbędzie się do 18 tarczy o 20 pierścieniach na odległość 175 m. Oprócz tego — dwie tarcze małokalibrowe na odległość 50 m. M. in. szczególnej uwadze braci polecamy tarczę, z której dochód przeznaczony jest na FON. Razem zebrano już przeszło 100 cennych premii dla najlepszych strzelców.

W roku ubiegłym na strzelaniu w Bydgoszczy królem okręgowym został brat Paszek z Bydgoszczy. Kto zostanie królem w roku bieżącym przekonamy się w dniach 13 i 14 bm. w Żninie.

Bractwo bydgoskie przygotowuje się do strzelania okręgowego nader intensywnie. Całe bractwo też wybiera się gremialnie autobusami do Żnina.

Trzeba zaznaczyć przy okazji, że Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Bydgoszczy rozwija się bardzo pięknie. Ostatnio wstąpiło do bractwa 20 nowych członków, tak, że bractwo bydgoskie liczy już przeszło 150 członków. Członkowie odbywają częste strzelania z broni wojskowej. Na ostatnim takim strzelaniu pierwsze miejsce zajął br. Fr. Jakubowski, 2) Wład. Jędryczka, 3) prezes Kaz. Kujawski.

Przypominamy, że bractwo bydgoskie w związku z przypadającym w r. 1946 — 600 leciem swego istnienia w roku bieżącym prowadzi jeszcze akcję werbunkową. Zniżony wstęp wynosi 5 zł a składka miesięczna 2 zł.

Niewątpliwie z tej okazji skorzysta **wielu bydgoszczan, by przez wstąpienie do Bractwa Kurkowego zasilić szeregi naszej „Gwardii Mieszczańskiej".**

Hallo, tu Polskie Radio!

PONIEDZIAŁEK, DNIA 7 SIERPNIA 1939 R.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 8.15 „Jakie znaczenie mają organizacje wspólnych zakupów" — pogadanka dla kupców. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Jedynym waszym znakiem Orzeł Biały" — słuchowisko Jacka Krystyna. 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Salonowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Pieśni egzotyczne w wykonaniu Anny Drwiężanki — sopran. 16.45 Kronika naukowa: „Nauki społeczne" — w oprac. dr. Aleksandra Hertza. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Recital fortepianowy Haliny Ekierówny. 18.25 Audycja kameralna (z Poznania). 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna). 20.05 Reportaż dźwiękowy specjalnej ekipy sprawozdawczej Polskiego Radia z Marszu Szlakiem Kadrówki (przez Kraków). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.05 Koncert symfoniczny z okazji Festiwalu Muzycznego w Lucernie. Transmisja ze Szwajcarii (Berno). 22.05 „Jak się tworzyła literatura legionowa" — szkic literacki Władysława Pobóg-Malinowskiego. 22.55 Muzyka do tańca (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13.00 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05 „Migawki z Ciechocinka" zdjęcie dźwiękowe w opr. St. Milskiego. 14.10 D. c. „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 17.00 Mistrzowskie dialogi Rittnera: „Głupi Jakub". 17.15 Melodie filmowe z płyt. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.25 Wiązanka melodii tanecznych z płyt.

Audycje zagraniczne

19.00 SOFIA. Koncert symfoniczny.
19.45 PRAGA. „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara.
20.15 BERLIN. „Holender tułacz" — opera Wagnera.
20.35 KRÓLEWIEC FLAM. Koncert symfoniczny z udz. Al. Unińskiego.
21.00 HAMBURG. Koncert symfoniczny.
21.00 HILVERSUM I. VI Symfonia Beethovena pod dyr. I. Neumarka.
21.00 WARSZAWA. Beromuenster. Budapeszt I. Luksemburg. Londyn Reg. Monte Ceneri. Radio Paris. Ryga. Sottens. Transmisja z Festiwalu Muzycznego w Lucernie.

Głupi Jakub.

Scenę ze znanej komedii Rittnera w opracowaniu Hanny Małkowskiej usłyszą radiosłuchacze w poniedziałek, 7 bm. o godz. 17-ej.

Migawki z Ciechocinka

nadawać będzie Rozgłośnia Pomorska od 7 — 10 bm. codziennie o godz. 14,05 w opracowaniu Stanisława Milskiego.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTON
Toruń. ul. Grudziądzka 15
z dnia 24 lipca 1939 r.

kupujemy i płacimy:

za rzepak zimowy	zł 43,00—45,00
za rzepik zimowy	zł 42,00—43,00
za rzepak holenderski letni	
za siemię lniane kresowe przy 94% czystości	
za gorczycę	notowania cen będą umieszczone po żniwach

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 14
za firmową mieszankę pasz treściwych gwarant.: 22 proc. białka strawnego, D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o zaw. ca 8,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

Kobiety zjednoczone w pracy dla Polski — to siła

Kąpiel jest wielką przyjemnością gdy się używa mydło toaletowe „Ergasta" 3247

Śniadalnia — Bar
W. MAĆKOWIAK
Toruń, Szeroka 24
3567



RATUJCIE WŁOSY!
Mag Nr. 1
usuwa łupież, wypadanie włosów. 3855
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Rozkład jazdy autobusów

na liniach:
Ciechocinek-Toruń-Ciechocinek-Włocławek

Autobusy odchodzą:

Z Ciechocinka do Torunia o godz.	8,00	14,00	18.00Ś	
Z Torunia do Ciechocinka „	9,20Ś	10,30	19.00	
Z Ciechocinka do Włocławka „ (przez Nieszawę)	8,10	13,15	18.00	21,00Ś
Z Włocławka do Ciechocinka „	10,00	14,00Ś	15,30	19,40
Z Torunia do Czerniewic „	9,20Ś	10,30	16,00	19,00Ś
Z Czerniewic do Torunia „	8,40	14,40	18,15	18,40

Uwagi: Ś kursuje w dni świąteczne. Autobus który odchodzi z Torunia do Czerniewic o 16,00 w dni świąteczne odchodzi o 15,30

Taryfa: Ciechocinek—Toruń bilet normalny Zł 1 20 powrotny Zł 2,00 ważny 14 dni. Ciechocinek—Włocławek bilet normalny Zł 2,20 powrotny Zł 4,00 ważny 14 dni. (3434

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD" Sp. z ogr. odp.
Ciechocinek, Zdrojowa 22. Telefon 286.

Zlecenie Nr. 716/IX. 5. 8. 1939 r. 14373

PRZETARGI NIEOGRANICZONE
na dzień 25 sierpnia 1939 r.

Nr. V/56/1/39.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu (Wydział Zasobów) uprasza o złożenie ofert na dostawę 1525 kompletów gwintowników ręcznych „Whitworth'a", gwint wg. PNG — 240 — poz. 8.

Nr. V/56/2/39.

Na dostawę 5350 setek wkrętek żelaznych do drzewa, różnych gatunków i wymiarów, oraz 900 setek wkrętek żelaznych do metali, różnych gatunków i wymiarów.

Nr. V/56/3/39.

Na dostawę blach i drutów mosiężnych i miedzianych, różnych wymiarów, wagi łącznej około 1600 kg — pozycji 17.

Oferty należy składać oddzielnie dla poszczególnych przetargów w kopertach zalakowanych z podaniem Nr. przetargu i rodzaju materiału — do godz. 11-tej dnia 25 sierpnia 1939 r. do skrzynki znajdującej się w holu gmachu Dyrekcji lub przesłać pocztą.

Na kopertach nie należy umieszczać ani imienia, nazwiska, ani adresu firmy. Ważność ofert zastrzega się do 31 października 1939 r. W ofercie należy podać sumy stałe w złotych, franco lub loco, opakowanie oraz termin dostawy. Specyfikacje z wymieniem poszczególnych pozycji na żądanie wysyła Wydział Zasobów w Toruniu. Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 11-tej w wyżej podanym terminie. Do ofert należy dołączyć pokwitowanie kasy na złożone wadia w wysokości 5 proc. wartości oferowanych materiałów. Oferty powinny być złożone zgodnie z tymczasowymi przepisami szczegółowymi M. K. Z. 7 do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29. 1. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, które można nabyć w każdej Dyrekcji Kolei Państwowych w cenie 5 zł za egzemplarz.

Bliższych informacji udziela Wydział Zasobów, pokój Nr. 436 w Toruniu.

Restauracja przy Hotelu Milera w Ciechocinku
Kawiarnia - Cukiernia - Dancing
pod osobistym Kierownictwem Wacława Maciejewskiego

Od dnia 1-go lipca 1939 r. gra znakomity zespół muzyczny znanych wirtuozów i kompozytorów
A. Golda i J. Petersburskiego

Kuchnia świetnie prowadzona

Bufet doskonale zaopatrzony w świeże i smaczne zakąski, oraz najwyborowsze trunki krajowe i zagraniczne.

Ceny przystępne. (3884

Pracownia
KRAWIECKO-KUŚNIERSKA
Toruń, ul. Szeroka 5, I. p.
Antoni Jędrzejczak
mistrz krawiecki
3588

KANTOROWICZ RESTAURACJA WINIARNIA
Toruń, Szeroka 18. (3248)
Specjalność: Młoda kaczka — Pieczarki z rusztu — Móżdżek z pieczarkami — Majonez z raków.

PRZETARG

Dyrekcja Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego w Gdyni zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym na wykonanie instalacji elektrycznej, siły i światła, zegarów, gromochronów w nowej zajezdni M. T. K. w Gdyni.

Oferty zalakowane należy składać do dnia 17 sierpnia 1939 r. godz. 11.30 w Dyrekcji M. T. K. w Gdyni. Komisyjne otwarcie nastąpi tegoż dnia o godzinie 12-tej. 7864

Do oferty należy złożyć wadium w kwocie 1 proc. od oferowanej sumy. Po przyjęciu oferty firma, która się na przetargu utrzyma, uzupełni kaucję do 3 proc.

Dyrekcja M. T. K. zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej ceny.

Dyrekcja M. T. K. zastrzega sobie prawo wyłączenia dostawy opraw i żarówek.

W ofercie firma powinna podać termin kompletnego ukończenia roboty — nie dłuższy jednak jak trzy miesiące.

Ślepy kosztorys, opis techniczny i warunki techniczne można otrzymać w Dyrekcji M. T. K.

POLECENIA

Fabryczny skład
farb
i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Rupturowe
pasy, pooperacyjne, prostotrzymacze, pończochy gumowe. A. Kamiński, Toruń, Św. Ducha 21 Kredyt na asygnaty.
3482

GABINETY
jadalnie, sypialnie, tapczany, kuchnie
poleca 847
T. Kasprowicz
Toruń. Prosta 5

Suche — twarde
Mydła
do prania tanio poleca
Foto-Szady, Toruń
Stary Rynek 35. (3496

Najkorzystniejszy
czas do zakupu i przeróbek futer. Przepiękne tłaty łapkowe, karakułowe poleca „Futro". Toruń Szeroka 23, I piętro (naprzeciw Maćkowiaka). — Firma polsko - chrześcijańska. (3550



Trwałą
ondulację
po cenach zniżonych
poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.
2249

Butle
do wina, słoje najtaniej — Szymański, Toruń, Stary Rynek 11. Oddziały Szewska 12 i Mickiewicza 73, (naprzeciw apteki). (3541

Wózki
sportowe, dziecięce poleca najtaniej firma polsko - chrześcijańska „Tani Bazar Zabawek". Toruń, św. Ducha 15. (3540

V. Km. 889/39. 14375

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 8 sierpnia 39 r. o godz. 12.30 w Toruniu, ul. Mostowa 6 odbędzie się licytacja ruchomości: szafy do rzeczy, toaletki damskiej, nocne stoliki, stół okrągły, łóżka z materacami, krzesła i taboret, oszacowanych na łączną sumę 618 zł.

(—) Stefaniak
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V.

Nr zlec. 713/IX. (14369)

PRZETARG NIEOGRANICZONY nr 1.

Oddział Drogowy P. K. P. Grudziądz, ul. Generała Hallera 17/19, zaprasza do składania ofert na wykonanie robót dekarskich i blacharskich w obrębie tut. Oddziału.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w budynku Oddziału Drogowego na korytarzu I. piętra.

Termin rozpoczęcia przetargu: dnia 16 sierpnia 1939 r., godz. 12, w pokoju nr 9.

Bliższe informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w Oddziale Drogowym w Grudziądzu, pokój nr 19, gdzie można również nabyć warunki wykonywania robót za opłatą 0,60 zł.

Naczelnik Oddziału:
(—) Malinowski, inżynier.

Zlecenie Nr. 719/IX. 14374

ORZECZENIE.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu, na posiedzeniu niejawnym w dniu 4 sierpnia 1939 r. na podstawie art. 84 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59).

orzekł:

Zatwierdza się układ przyjęty przez wierzycieli na zebraniu w dniu 28 lipca 1939 r. w postępowaniu układowym nad majątkiem Jana Donimirskiego, właściciela gospodarstwa wiejskiego Łysomice, pow. Toruń, zapisanego w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Toruniu tom I, wykaz L. 1.

(—) Gayda
Sekretarz Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 sierpnia 1939 r. o godzinie 11-tej sprzedawać będę w Tczewie przy ul. Sambora nr. 23 urządzenie jadalni, oszacowanej na sumę 880 zł.

(—) Wł. Szwemiński
Komornik Sądu Grodzkiego 14372

Reklama dźwignią handlu

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2,90	„
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„

Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.
Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-30. Nocny 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Powrót z tamtego świata (II)

Czy Hitler o tym naprawdę nie wie?

(„Innym rodzajem była śmierć przez zastrzelenie na ucieczce")...

(Ciąg dalszy).

— To można było uciec z obozu — pytamy Rühmanna coraz bardziej wstrząśnięci jego opowiadaniem.

— Ucieczki można było próbować — odpowiada. — I niejedni tego próbowali, żadnemu jednak, o ile wiem, nie udało się zbiec. Opowiem panu scenę, która dziś mnie samemu wydaje się jakimś koszmarnym, piekielnym snem... Pewnego wieczoru zimą przy apelu okazało się, że dwóch więźniów brak. Staliśmy w szeregach w czworoboku przy bramie, gdy nam oświadczono, że ponieważ nikt nie chce zdradzić, dokąd udali się zbiegowie, zarządzono pościg, a cały obóz będzie za karę tak długo stał w szeregach, póki zbiegli nie zostaną schwytani. Struchleliśmy... Tymczasem wyruszyła ekspedycja pościgowa, uzbrojona w karabiny. Zabrano z sobą specjalnie tresowane krwiożercze psy — dogi („Blutdoggen"). Wiedzieliścy, co czeka zbiegłych!... Wśród strasznego naprężenia nerwów, w mrozie, w oślepiającym świetle reflektorów i pod obstrzałem karabinów maszynowych staliśmy na placu i czekaliśmy. Mijała godzina za godziną bez rezultatu. Mróz i bezruch coraz bardziej dokuczał. Z megafonu co pewien czas odzywał się szatański głos Hackmanna pełen drwin i wyzwisk pod naszym adresem. Tak minęła ta makabryczna noc. Wstał późny zimny świt. Reflektory zgaszano — a myśmy stali. Tu i tam wyczerpani skazańcy padali na ziemię ze zmęczenia. Wtedy nadbiegał strażnik. Uderzenie kolbą karabinu w bok przywracało im przytomność. Potwornie długo wlokły się godziny mroźnego przedpołudnia; kilka osób dostało histerycznych ataków. — Padł gdzieś w śmiertelną ciszę strzał... Kilku więźniów zwaliło się z nóg, by już więcej nie powstać... Wreszcie około godziny drugiej po południu zrobił się ruch pod bramą. Wracała ekspedycja z pościgu. Z auta, które towarzyszyło ekspedycji, wyrzucono na plac przed bramą dwa worki...

MAKABRYCZNY POCHÓD

Natychmiast zakrzątnięto się dookoła ekspedycji. Z megafonu wkrótce rozległ się głos. Zawiadomiono nas, że ekspedycja zakończyła swoją „pracę" z pomyślnym rezultatem po kilkunastu godzinach. Na trop zbiegów wpadły krwiożercze psy i dopadły ich w pobliżu zabudowań pewnej wioski. Bestie rozszarpały żywcem nieszczęśliwych, za nim mogli temu przeszkodzić członkowie ekspedycji!... Na tym jednak nie koniec. — Rozszarpane zwłoki naszych współtowarzyszów niedoli wrzucono do dwóch trumień, nieszczelnych, zbitych z czterech desek. Wybrano po tym 8 spośród nas, kazano im wziąć trumny na barki i pod eskortą dozorców przy głuchych uderzeniach bębna obnoszono trumny wzdłuż długich szeregów więźniów. Co kilkadziesiąt metrów makabryczny ten pochód przystawał, a prowadzący wyjaśniał, że tak zginie każdy, kto spróbuje ucieczki z obozu... Z trumień, stale wstrząsanych, spływała jeszcze krew pomordowanych w tak bestialski sposób...

Rühmann zamilkł na chwilę znów i zapatrzył się gdzieś przed siebie. Zdawało się, że teraz jeszcze widzi ten potworny obraz. I słowa narazie wymówić nie możemy. Wreszcie opanowujemy się.

— Panie Rühmann! — zwracam się do niego. — Pan chciałby, żeby o tym pisać? I pan sądzi, że ktoś w to uwierzy? Pan wie przecież, że jestem dziennikarzem i że będę o tym pisał. Jeśli jednak okaże się, że pan mówił nieprawdę, to...

„Przysięgam, że mówię prawdę"!

— woła Rühmann i zrywa się z miejsca. — Proszę pana! Byłem w Gdyni i chciałem dostać się na statek, który by mnie zabrał do Anglii. Tam mam znajomych i przyjaciół, również uciekinierów. Skierowano mnie, jednak z Gdyni spowrotem do Katowic, bym uzupełnił swoje papiery. W Gdyni spotkałem się także z pewnym dziennikarzem. Gdy mu parę tylko szczegółów opowiedziałem, pan ów tak się przejął, że nie chciał dalej słuchać, a potem zdenerwował się i zwrócił się do policji. Wszystko się jednak wyjaśniło. Chciał później raz jeszcze ze mną się spotkać, by porobić notatki, ale ja już musiałem dalej jechać. Pan jest pierwszym, któremu opowiadam to wszystko, te okropności w szczegółach. Pisz pan o tym! Pisz pan, i jeśli pan ma znajomości, wyślij pan to do Anglii, do Francji, do Ameryki. Mam tam znajomych, wielu uciekinierów, b. więźniów z Buchenwald. Pisz pan, że opowiadał to panu Rudolf Rühmann, a z pewnością otrzyma pan od nich potwierdzenie tego, co opowiedziałem.

— I Rühmann mówi dalej a obawiając się, że mu znów nie uwierzę, mówi szybko, jak najwięcej, cytuje fakt po fakcie, chce powiedzieć wszystko odrazu. Papier tego wszystkiego nie chce pomieścić.

— Pracowaliśmy przy kamieniołomach kilofami i gołą ręką obrabialiśmy kamień, potrzebny do autostrad. Niemieckie wspaniałe, budzące zachwyt u cudzoziemców, autostrady są obficie zroszone krwią więźniów z obozów koncentracyjnych. Opowiem panu jak pracowaliśmy. Wieczorem otrzymaliśmy kromkę chleba na dzień następny oraz około 10 gramów czegoś w rodzaju margaryny. Rano wstawaliśmy o godz. 3,30. W godzinę po tym pędzono nas do kamieniołomów. Tutaj pracowaliśmy do godz. 11,30. Po półgodzinnej przerwie, w czasie której spożywaliśmy „ciepłą strawę" tj. litr jakiejś wody z kartofli lub tp., popędzano nas tym bardziej przy pracy, bo — wypoczęliśmy przecież!... O godz. 5 wieczorem był apel. Co się tam działo, to już pan częściowo wie. Sprawdzanie obecnych, wymierzanie kar, komunikaty, groźby. Wieczorem następowało czyszczenie rzeczy i baraków, w których mieszkaliśmy. O godz. 9,10 był gwizdek i nikomu już po tym nie było wolno opuszczać baraków. Kto później pokazał się na placu, tego zastrzelono. Pan sądzi, że nikt nie wychodził? Mój Boże! Iluż było takich, którzy wychodzili umyślnie, by ich zastrzelono, lub biegli do drutów kolczastych, naładowanych elektrycznością i rzucali się na nie, by tam zginąć śmiercią samobójczą.

Dźwiganie ciężkich głazów wagi od 20 do 50 kg tak wyczerpywało, że człowiek młody i zdrów słaniał się ze znużenia. Proszę sobie wyobrazić, co działo się z ludźmi, którzy liczyli 60 i więcej lat, i którzy przebyli okropności całej wojny na froncie! Często nad tymi właśnie, steranymi życiem ludźmi najbardziej się znęcano, a biada, jeśli któryś z nich stał się niewygodny dla partii! Normalnie nie wracał już z obozu, gdyż ginął „z własnej winy". Czego nie dokonała nahajka i bykowiec, tego dokończyły kamieniołomy. Kamienie dźwigaliśmy gołymi rękoma z góry (z tej góry Goethe'go) w dół. Szliśmy rzędem, gęsiego na dół. Co kilka kroków poganiał nas dozorca. Z prawej i lewej strony pochyłej i stromej ścieżki ustawione były co 50 kroków posterunki z gotowymi zawsze do strzału karabinami. Gdy sobie kogoś upatrzono, kazano mu dźwigać specjalnie ciężkie głazy. Chłop tarzał się w jedną i drugą stronę, stale popychany przez dozorcę. Gdy przyszła na niego kolei dozorca pchnął go w bok. Wówczas człowiek razem z głazem upadał i staczał się w bok aż legł poza linią posterunków. Wtedy padał strzał... i przy wieczornym apelu dowiadywaliśmy się, że posterunek zastrzelił znów będącego „na ucieczce" więźnia...

ŻYWI NA SZUBIENICY

Rejestr kar i tortur był tak wielki, że niesposób tego opowiedzieć w kilku godzinach. Mógł bym opowiadać całe dni i noce — i jeszcze nie opowiedziałbym wszystkiego. W drugim roku pobytu w obozie dostałem awans. Spośród więźniów wybierano niektórych i robiono z nich t. zw. przodowników grupy więźniów, odpowiedzialnych za całość i każdego współtowarzysza niedoli z osobna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Widzi mi się...

RANY! CO SIĘ DZIEJE!
(Piosenka z ulicy).

Sam Zygfryd Renem się upił
i dać mu rady nie mogą.
Wohltat pokoju nie kupił,
więc mówi: chciałem za... drogo.
Forster Polaków się boi,
więc w Gdańsku staruszków zbroi,
lecz... w razie czego... pospieszy
i pierwszy wróci do Rzeszy.
Tak wszystko wciąż się kotłuje,
najmędrszy nie wie nic rabin.
A Polak? Gwiżdżąc pracuje,
mając u boku karabin.

Zet.

100-letni mieszkaniec Bydgoszczy

Wawrzyniec Sroka, zamieszkały przy ul. Szczecińskiej 6, m. 6, z zawodu ogrodnik, skończył w dniu 5 sierpnia br. **sto lat** życia.

Sroka urodził się w dniu 5 sierpnia 1839 roku w Kołaczkowie, pow. Września. W Bydgoszczy mieszka bez przerwy od roku 1922. Żona jego zmarła w roku 1932, mając lat85. Żona jego zmarła w roku 1932, mając lat 85. stało przy życiu tylko dwoje oraz ma 11 wnuków i 6 prawnuków.

Sroka cieszy się dobrym zdrowiem, sam chodzi na przechadzki, ma usposobienie wesołe i bardzo dobrą pamięć. Pobiera rentę starczą w wysokości 32 zł miesięcznie.

Wczoraj popołudniu sędziwemu Bydgoszczaninowi złożył osobiście życzenia prezydent miasta p. Barciszewski.

O czym się mówi:

Podobno wśród Niemców osiadłych na Pomorzu i w Wielokopolsce szerzy się z zastraszającą szykością nowe hasło: „bleib nur da, wo du bist!" (Zostań tylko tam, gdzie obecnie jesteś).

Kto i skąd szerzy to hasło?

Otóż ci, którzy wyjechali do „Vaterlandu".

Piszą do swoich w Polsce takie krótkie kartki, (bo dłuższych nie mogą) i w ten skromny sposób oświetlają prawdę „hitlerowskiego raju".

Wymowne.

Propaganda niemiecka sama rodzi kontr-propagandę. Wkrótce ta druga nie będzie potrzebowała żadnej pomocy.

*

Kanclerz Hitler łaskawie postanowił, że Czechy i Morawy otrzymają własne wojsko w liczbie aż 7.000 żołnierzy i 280 oficerów. Naczelnym wodzem będzie prezydent Hacha. Wojsko będzie utrzymywało „ład i bezpieczeństwo".

Nowy „wódz" prezydent Hacha w rozmowie z dziennikarzami pochwalił istniejący stan rzeczy, wyraził się, że największą dla przyjemnością jest rozmowa z dygnitarzami Rzeszy do Pragi przybywającymi, i dodał, że wszystko jest dobrze. Czechy są szczęśliwe.

To wielkie zwycięstwo propagandy niemieckiej nad... aż grozę budzącą małością ludzką!

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

54

— Panowie druhowie! Gdyby kto inny rzucił mi w twarz taką hańbę, jak wyście to uczynili przed chwilą, byłbym mu te słowa wraził pięścią nazad w grdykę, ale widząc, że uczyniliście to w nieświadomości i wiedząc, że są to zebrani godni obywatele miasta, powiem jeno, że się mylicie.

Nie jestem ja zdrajcą, a porówno jako i wy pragnę dobra Polski. Kto teraz nie ufa moim słowom, niech mi tu stanie do oczu.

Zebranym podobała się junacka postawa młodzieńca. Słowa jego miały ciężar prawdy. Pamiętano dobrze kto zacz był Gnaciński, na którego głowę Rossbach wyznaczył olbrzymią nągrodę.

Wielki tumult i nawisła w izbie burza, przeistoczyły się w serdeczny, bez mała przyjacielski nastrój.

Gnaciński opowiedział wszystko. I o swej miłości ku hrabiance Kayserling i o jej porwaniu przez Rossbacha. Nie mówił tylko o swych wyczynach, gdyż nie był chełpliwy. Dla niego wszystko było takie zwykłe, takie naturalne. Tak musiało być i basta.

— A co teraz zamierzacie, druhu, robić? — zagadnął go Goga. Czy macie jaki plan?

— Chodźmy na bok, druhu, do drugiej izby, tam o planach pogadamy, — rzekł Gnaciński do komendanta O. W. P. na okręg grudziądzki.

— Tak jest, to będzie bezpieczniej, bo choć same tu Polusy, ale w rzeczach działania bojowego należy zachować wszystkie środki ostrożności.

Gnaciński i Goga, długo się z sobą naradzali.

Zebrane towarzystwo zaczęło omawiać dzisiejszy dziwny zbieg okoliczności.

Wszyscy z najwyższą pochwałą wyrażali się o Gnacińskim, upatrując w nim przyszłego wodza ruchu powstańczego na Pomorzu.

— Byle zacząć i to prędzej, — padały głosy.

— Co nagle, to po diable, — powstrzymywali rozważniejsi.

— Zresztą to nie od nas zależy. Naczelna Rada Ludowa każe czekać — czekamy, a jak nam każą bić, będziemy bić! — wołał Dąbkowski swym basem.

I rozmowa potoczyła się żwawo, niekiedy chaotycznie, to znów przyciszona, a wszystko dokoła wielkiej sprawy, gdy naraz, od podwórza, wbiegł do lokalu zaufany, słusznego już wzrostu chłopczak, który zwykł był stać na czatach, kiedy w lokalu odbywało się konspiracyjne zebranie, i oznajmił zdyszanym głosem:

— Żandarmy idą!

Towarzystwo w mig wyłożyło na stół karty, kilku stanęło z tyłu grających jako kibice, inni znów ulokowali się przy bufecie, udając spóźnionych, podpitych nieco gości.

Karolewicz skoczył do bocznego pokoju i szybko Gnacińskiego wypchnął na górę, do pokoju hotelowego, każąc mu kłaść się odrazu w ubraniu do łóżka. O tym, ażeby wymknąć się na podwórze i ratować się ucieczką nie było już mowy.

Wkrótce już żandarmii otoczyli hotel, a dwóch wywiadowców zaczęło się dobijać do drzwi:

Gospodarz, udając rozgniewanego, krzyknął:

— A pójdziesz pijaku do domu! Godzina policyjna.

— Otworzyć w imieniu prawa!

— A cóż to my zbóje, że nas nachodzicie po nocy? — gmamrotał Karolewicz, klepiąc przybyłych po ramieniu, którzy bynajmniej nie zrażali się złym humorem gospodarza; raz dla tego, że pełnili swoją służbę.

Jeden ze starszych wywiadowców odezwał się pierwszy.

— Ukrywacie Gnacińskiego, co? Gdzie on?

— Jakiego Gnacińskiego? — udając zdziwienie zapytał Karolewicz.

— Tylko bez głupotków. Wiecie czym to pachnie?

— No to szukajcie! — rzekł podrażniony gospodarz.

Do lokalu weszło jeszcze kilku żandarmów. Poszukiwania oczywiście nie dały spodziewanego wyniku.

(Ciąg dalszy nastąpi).